Nr. 239. Dz.ś 8 stron. Sroda, dnia 14 Października 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY. Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61296.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Odpowiedź narodowej Francji

na komunistyczne manifestacje.

W METZU PUBLICZNOŚĆ SPALIŁA CZERWONE SZTANDARY.

Paryż. — W związku z sobotnimi demonstracjami komunistycznemi w Metzu donosi prasa alzacka, że ludność patriotyczna zaatakowała pochód komunistyczny, urządzony po zakończeniu zgromadzenia Thoreza w „Pałacu Kryształowym". Komunistom wyrwano czerwone chorągwie i portrety Stalina i Thoreza, które później spalono publicznie na ulicy.

W ciągu nocy z soboty na niedzielę panowało jeszcze w Metzu duże wzburzenie. Dochodziło do różnych zajść.

Patrioci urządzali demonstracje na cześć dzienników prawicowych.

Personel pewnej gazety lewicowej obrzucił demonstrantów kawałkami ołowiu i oblał ich wodą.

W odpowiedzi na to wybito w drukarni okna i wtargnięto do lokalu dziennika. Wewnątrz domu przyszło do bójki, w czasie której padły nawet trzy strzały, nie raniąc jednak nikogo. W końcu budynek drukarni obsadziła policja i oddział garde mobile.

W Barr komuniści próbowali urządzić zgromadzenie mimo zakazu władz. Ale wejście do lokalu było zamknięte przez gwardię republikańską, która zgromadzonych rozpędziła. Około godziny 20 przyjechało około 400 narodowców samochodami z okolicy, którzy się zgromadzili koło dworca. Policja aresztowała ośmiu demonstrantów.

W Dischweillerze próbowało może stu demonstrantów przerwać kordon gwardii, by rozbić zgromadzenie komunistyczne, jednak ich gwardia rozprószyła. Aresztowano trzech młodych demonstrantów. Agencja Havasa donosi w związku z tem, że musiano zażądać posiłków policyjnych.

W Schweighausen trwało zgromadzenie komunistyczne siedem minut.

W Saverne planowane zgromadzenie komunistyczne nie mogło się odbyć. Komuniści udali się do sąsiedniego Wonsweileru i zmierzali do sali zgromadzeń.

Ale chłopi dowiedzieli się o tym zamiarze, zbiegli się, otoczyli lokal i kamieniami powybijali szyby.

W departamencie górnoreńskim projektowali komuniści urządzić w sobotę wieczorem trzy zgromadzenia: w Hueningen, Wittenheimie i Esheimie. We wszystkich trzech miejscowościach wzmocniono służbę porządkową. Komuniści zrezygnowali jednak z urządzenia tych zgromadzeń.

W Strassburgu już w sobotę wieczorem otoczyła bojówka komunistyczna lokal, w którym miał przemawiać Thorez.

Wejście strzegł silny oddział żandarmerii i gwardii, by zapobiec ewentualnemu napadowi, względnie obsadzeniu tego lokalu przez przeciwników.

W Paryżu przyszło do zajść na placu Gwiazdy. Tutaj próbowało około 2 tysiące demonstrantów po zapaleniu ognia przed grobem Nieznanego Żołnierza urządzić pochód na pola Elizejskie. Policja jednak pochód rozprószyła, aresztując kilkunastu demonstrantów.

Drożyzna we Francji rośnie

Paryż. — Prasa prawicowa atakuje rząd z powodu zwyżki kosztów utrzymania, a w szczególności z powodu zwyżki ceny chleba, którego kilogram przed wyborami kosztował 1.60 fr., a obecnie kosztuje już 2.15 fr. Podobno należy się liczyć poza tym z bliskim dalszym podwyższeniem ceny chleba do 2.25 fr.

„Ami du Peuple" twierdzi, że przyczyną tej zwyżki jest utworzenie centralnego urzędu zbożowego.

Poza tym „Echo de Paris" publikuje równocześnie wskaźnik cen detalicznych 13 artykułów pierwszej potrzeby, które według tego dziennika, wyrażają się w następujących cyfrach: kwiecień 443, lipiec 446, sierpień 460, wrzesień 483.

Podniósł się również koszt utrzymania, który obliczany na rodzinę robotniczą, złożoną z 4-ch osób wyrażał się w pierwszym kwartale 1936 r. cyfrą 486, a w drugim kwartale cyfrą 497. Dziennik zwraca uwagę wreszcie na wzrost liczby bezrobotnych, która obecnie wynosi 408.589, t. j. o 36.724 więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Walka ze strajkującymi

w oblężonej fabryce czekolady.

Paryż. — Do położonej na przedmieściu Paryża fabryki czekolady, unieruchomionej już od kilku tygodni, wysłano oddział policji celem usunięcia robotników okupujących sale fabryczne. Robotnicy na widok policji zabarykadowali wszystkie bramy i wejścia. Policja sprowadziła mocny samochód ciężarowy, którym wyłamano jedną z bram.

Robotnicy poczęli się bronić w poszczególnych salach. Wszystkie lokale fabryczne trzeba było niemal zdobywać. Wreszcie po dwugodzinnej akcji fabrykę opróżniono. Podczas starć na terenie fabryki kilkunastu robotników i policjantów, wśród nich komisarz policji, odniosło rany.

Nie odczepny grosz litości, lecz dług społeczny... Złóż ofiarę na bezrobotnych!

Kompania Strzelców Podhalańskich na Zamku.

Kompania szlachty podkarpackiej pułku podhalańskiego złożyła hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku. Fotografia przedstawia powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z kompanią. Z lewej strony stoi kapral kompanii, który wygłosił przemówienie hołdownicze.

Publiczność londyńska rozbiła pochód komunistyczny

ZDEMOLOWANO 25 SKLEPÓW ŻYDOWSKICH.

Londyn. — Jak już donieśliśmy, niedziel na manifestacja komunistyczna we wschodniej dzielnicy Londynu doprowadziła do wielu starć między demonstrantami o przeciwnikami politycznymi.

Pochód pod osłoną 2.000 policjantów po przejściu w niezakłóconym porządku głównemi ulicami wschodniej dzielnicy Londynu skierował się w stronę parku królowej Wiktorji. Licznie zgromadzona w pobliżu parku publiczność przerwała kordon policji i zaatakowała komunistów. Rozgorzała zacięta walka na pięści i laski Policja musiała kilkakrotnie interwenjować przy pomocy pałek gumowych.

Po przywróceniu spokoju w okolicy parku Wiktorji dochodziło do dalszych zaburzeń na trasie pochodu. W pewnem miejscu zaburzenia przybrały tak ostry charakter że musiano zawezwać na pomoc rezerwę policji konnej. Na komunistów rzucano z okien domów talerze, garnki i inne przedmioty.

Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. W jednym miejscu publiczność zaatakowała oddział komunistów, niosących sztandar z godłami sowieckiemi. Sztandar ten podarto w strzępy.

Zaburzenia we wschodniej dzielnicy Londynu trwały jeszcze w godzinach wieczornych.

We wschodniej części Londynu doszło do zajść między komunistami a faszystami. Wiec komunistyczny odbył się w parku Wiktorji pod silną osłoną policji, która udaremniła próby faszystów rozbicia wiecu, aresztując 14 osób.

Ponieważ ochrona policyjna na innych ulicach była osłabiona, wykorzystały to grupy wyrostków, które w dzielnicy żydowskiej wybijały szyby i zdemolowały 25 sklepów żydowskich. Podpalono też samochód, stojący przed jednym ze sklepów Sprawcy uciekli przed przybyciem policji.

Na zebraniu faszystów w Liverpoolu przemawiał Mosley, który podkreślił, że partja jego dąży do przewrotu, jednak na drodze legalnej.

W sprawie żydowskiej oświadczył, że ci żydzi, którzy stawiają własne interesy ponad interesem państwa, muszą opuścić Wielką Brytanję.

Po zgromadzeniu przyszło na ulicy do starć z lewicowcami, które zlikwidował dopiero silny oddział policji. Zebrania faszystów odbyły się również w Edynburgu, Beafied i Brodsfordzie, gdzie doszło podczas pochodu do zaburzeń

Czerwony dyktator Madrytu

mści się na własnych lotnikach za strach, przeżyty pod mostem.

Sewilla. — Niedawno lotnicy narodowi zaatakowali premiera rządu madryckiego Largo Caballero w drodze z Aranjuezu do Madrytu. Premier który jechał samochodem, musiał wysiąść z wozu i ukrywać się pod mostem. Incydent ten miał bardzo ciężkie konsekwencje dla lotników rządowych z lotniska Getafe. Kilku z nich skazano na śmierć za to, że pomimo, iż widzieli zbliżające się samoloty przeciwnika, nie pośpieszyli z pomocą premierowi.

Pogrzeb premiera Węgier Juliusza Gömbösa.

W dniu 10 października odbył się w Budapeszcie pogrzeb zmarłego prezesa węgierskiej Rady Ministrów Juliusza Gömbösa. Pogrzeb miał charakter niezwykle uroczysty. Kondukt żałobny przeszedł z gmachu Parlamentu w którym złożona była trumna ze zwłokami zmarłego premiera, udekorowanymi żałobnymi flagami ulicami miasta na cmentarz, na którym po salwie honorowej, przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę do grobu. W pogrzebie wziął udział regent Węgier adm. Horthy, przedstawiciele państw obcych, pozatem rząd i obie izby węgierskie, wreszcie olbrzymie rzesze ludności. Zdjęcie przedstawia fragment kondukt żałobnego, w czasie pogrzebu premiera Gömbösa. Idą od lewej do prawej: kanclerz Austrii Schusch nigg, włoski minister Spraw Zagr. hr. Ciano, premier pruski gen. Göring, oraz przedstawiciel rządu polskiego, szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P., mm. Łepkowski.

„Nadeszła godzina czynu"

Mowa płk. de la Rocque'a.

Valenciennes. — Trzy sekcje francuskiej partii społecznej w Valenciennes zorganizowały zebranie, w którym wzięło udział ok. 1.500 osób. Przewódca partii, płk. de la Rocque, wygłosił na tym zebraniu przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Dla członków partii nadeszła godzina przejścia do czynu. Mówią, że boimy się gwałtów. Przelejemy krew, jeśli tego zajdzie potrzeba, lecz ożywieni jesteśmy pragnieniem nieuronienia ani jednej kropli krwi, jeśli to nie będzie potrzebne dla kraju".

W zakończeniu mówca kładł nacisk na konieczność wytężonej pracy nad zapewnieniem obrony ojczyzny.

Kino „LUNA"

Dziś powtórzenie premiery! pocz. o godz. 5.30.

Najlepsza polska komedja muzyczna p.t.

Ada — to nie wypada

Wrolach głównych:
ANDRZEJEWSKA, NIEMIRZANKA, SOKOŁOWSKA, ŻABCZYŃSKI, FERTNER, JUNOSZA-STĘPOWSKI, KRUKOWSKI, WOLIŃSKI, GIERASIEŃSKI

Program uzupełnia:
Aktualności świata w Tygodniku P. A. T-a.

Dziś i codziennie do niedzieli 18 października włącznie o godz. 3.30 poranki po cenach popularnych.

Anna Sten *jako* **„NANA"**
w-g powieści Emila Zoli.
Ceny: 1/2 sali 0.35 gr. i 0.54 gr.

TELEGRAMY

NOMINACJA NOWEGO PREMIERA WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. — Regent Horthy mianował ministra Daranyi prezesem Rady ministrów.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że regent Horthy nie powierzył utartym zwyczajem ministrowi Daranyi misji tworzenia rządu, ale natychmiast po pogrzebie Goemboesa mianował go odrazu prezesem Rady ministrów. Jak słychać, regent Horthy chciał w ten sposób uniknąć ewentualnych komplikacyj, jakie po pogrzebie Goemboesa mogły by się wyłonić w związku z powołaniem nowego gabinetu.

WYROKI ŚMIERCI.

Madryt. — Trybunał ludowy skazał na karę śmierci za udział w powstaniu generała Jose Garcia Aldave, majora sztabu generalnego Antonio Pellicier, ppłk. Osida, kapitana sztabu generalnego Jose Mesaromero i trzech poruczników.

POMOC SOWIECKA.

Moskwa. — Agencja Tass donosi, że zbiórka na fundusz pomocy dla kobiet i dzieci w Hiszpanii republikańskiej dała dotychczas zgórą 26 milionów rubli. W dniu dzisiejszym odpłynie z Odesy czwarty statek z ładunkiem 2.500 ton produktów żywnościowych, przeznaczonych dla Hiszpanii.

Prasa Anglji i Francji

demaskuje prowokacyjną dywersję Kremla.

Londyn. — Nota Sowietów jest w dalszym ciągu przedmiotem żywego zainteresowania i obszernych komentarzy prasy angielskiej. Groźby Moskwy przełamania przez rząd rzekomo uznanej zasady nieinterwencji w wypadki hiszpańskie ocenia prasa londyńska jako chęć nietyle podmania czerwonego rządu w Madrycie, którego los jest powszechnie uważany już za przesądzony, a sytuacja za rozpaczliwą, ale raczej jako dążenie do wprowadzenia zamętu w wewnętrzno-polityczne stosunki Anglji i Francji.

„Times" zwraca uwagę, że nota sowiecka zbiega się z obecną dyskusją Labour Party w Edynburgu, gdzie wypowiedziano się równie za niemieszaniem się do konfliktu hiszpańskiego, jak i za niedopuszczeniem komunistów do Labour Party. Moskwa ma powody, stwierdza „Times", obawiać się klęski czerwonej Hiszpanii, gdyż klęska taka wysłałaby utrudnić całą akcję komunistyczną w Europie. Duch rozkładu i anarchji jest tak istotną częścią składową programu komunistycznego, iż rząd sowiecki za wszelką cenę dąży do podtrzymania i rozszerzenia konfliktu.

„Daily Telegraph" wyraża pogląd, że najbliższym celem polityki Moskwy jest poróżnienie rządu angielskiego z partją robotniczą.

„Daily Mail" nazywa notę sowiecką bezprzykładną zuchwałością. Hiszpański rząd komunistyczny — stwierdza angielski dziennik — jest dzieckiem bolszewickiego spisku i bolszewickich pieniędzy, które zresztą ciągle płyną z Moskwy do Madrytu. Jest to nowa próba wywarcia nacisku na rząd francuski, by wysługiwał się interesom Moskwy.

Oviedo nie wpadnie w ręce czerwonych

WOJSKA NARODOWE PRZYBYŁY Z ODSIECZĄ.

Paryż. — Wiadomości, rozszerzane przez radiostację madrycką, jakoby już na ulicach Oviedo miały się toczyć zacięte walki, okazują się w świetle ostatnich wiadomości zupełnie fałszywe.

Dzisiaj można już mówić, że Oviedo zostało uwolnione od oblężenia przez czerwonych. Odsiecz wojsk narodowych powiodła się. Powstańcy zajęli w okolicy tego miasta kilka wsi, a zwłaszcza górę Maranco, dominującą nad Oviedo, przerywając w ten sposób pierścień oblegających wojsk czerwonych.

Ostatni atak wojsk rządowych na miasto był bardzo gwałtowny, lecz został odparty z wielkimi stratami. Prasa madrycka podaje liczbę zabitych górników asturyjskich podczas ostatnich bitew na przeszło 1000 ludzi.

Na froncie madryckim objął naczelną komendę płk. Yague, zwycięzca z pod Talavery. Wojska narodowe zajęły miejscowość Escaladajo i odparły silne natarcie czerwonych na San Martin de Valde Iglesias.

W okolicy Villaviciosa zajęły wojska narodowe miejscowości Espiel i Villarta.

Na froncie Avila oddziały powstańców dokonują koncentracji.

Havas donosi z Madrytu, że minister spraw zagr. Alvarez del Vayo, wygłosił przemówienie do młodych socjalistów które rzuca znamienne światło na sytuację w stolicy i na dyscyplinę czerwonych żołnierzy. Del Vayo oświadczył, że byłoby nieuczciwie zatajać przed klasą robotniczą groźną sytuację Madrytu. Wszystko, co rząd robi dla obrony Madrytu, będzie bezcelowem, jeśli rozkazy rządu nie będą wypełniane.

Samoloty powstańcze rzucały nad Madrytem odezwy, nawołujące obrońców i mieszkańców stolicy do poddania się.

GEN. LLANO O POMOCY WŁOSKIEJ

Sevilla. — Gen. Queipo de Llano oświadczył, iż w wypadku, gdyby Sowiety okazały pomoc rządowi hiszpańskiemu, Włochy gotowe są czynnie poprzeć ruch powstańczy.

MADRYT ORGANIZUJE OBOZY KONCENTRACYJNE.

Wiedeń. — Rząd madrycki postanowił — wedle doniesień z Madrytu — zorganizować obozy koncentracyjne. Do obozów tych mają być odtransportowani wszyscy wrogowie rządu, a zatem faszyści.

EGZEKUCJA W GERONIE.

Barcelona. — Jak donoszą z Gerony, trybunał ludowy sądził w dniu dzisiejszym przewódców powstania wojskowego, jakie wybuchło w dn. 19 lipca w tem mieście. Z pośród oskarżonych 12 skazano na karę śmierci, 24 na dożywotnie więzienie oraz 12 na kary więzienia od 8 do 14 lat.

W WALENCJI STRACONO 8.000 OSÓB.

Paryż. Specjalny korespondent dziennika „Jour" donosi z Walencji, że władze ogłosiły oficjalną listę mieszkańców, skazanych dotychczas na śmierć. Według tej listy zostało straconych w samej Walencji około 8.000 osób.

Korespondent ów twierdzi, że bez przesady rzec można, iż wojna hiszpańska pociągnęła za sobą więcej ofiar poza frontami, aniżeli na froncie. Cyfry te — kilkadziesiąt rozstrzelanych — świadczą o bezwzględnem, bezprzykładnem barbarzyństwie czerwonych władz.

POTOMEK KRZYSZTOFT KOLUMBA UWOLNIONY.

Wiedeń. — Na skutek interwencji dyplomatycznej szeregu państw południowo - amerykańskich, musiała milicja czerwona w Bilbao wypuścić z więzienia ostatniego potomka Krzysztofa Kolumba, księcia Veragne, który aresztowany został przed niedawnym czasem w charakterze zakładnika.

Groźna sytuacja na granicy

sowiecko - mandżurskiej.

Tokio. — Jak agencja Domei donosi, przyszło do nowego poważnego incydentu granicznego na punkcie 12 granicy między Rosją sowiecką, Mandżukuo i Koreą. W czasie starcia między japońsko-mandżurską strażą graniczną, a sowieckiemi wojskami GPU., padło po stronie japońskiej 4 zabitych i 5 rannych; prócz tego 2 żołnierzy zaginęło. Straty po stronie sowieckiej nie są znane.

Ponadto donosi armia kwantuńska, że na południe od wyżej wymienionego punktu toczy się walka między oddziałem japońskiej straży granicznej, w sile 50 ludzi, a wojskami GPU. Japończykom wysłano posiłki.

Jak zapewniają, incydenty te wywołały w Japonji szczególnie wielkie wzburzenie, ponieważ granicę wschodnią uważano od dłuższego czasu za uspokojoną.

W związku z incydentami na granicy mandżursko-sowieckiej posterunki wojskowe po obu stronach zostały wzmocnione. W niektórych miejscach wojska mandżurskie i sowieckie, według informacji Reutera dzieli przestrzeń zaledwie kilkuset metrów. Sytuacja jest naprężona.

MILICJA BURZY SIĘ.

Paryż. — Z Burgos donoszą, że w szeregach armii rządowej, walczącej na południe od Madrytu, wybuchły poważne zaburzenia z powodu niewypłacenia żołdu.

Milicjanci urządzili demonstracyjny pochód, w którym niesiono transparenty ze znamiennymi napisami: „Zło to hiszpańskie dla Hiszpanii" i „Protestujemy przeciwko wywożeniu naszego złota do Sowietów".

STRAJKI WE FRANCJI TRWAJĄ.

Paryż. — Sytuacja na odcinku strajkowym stopniowo, chociaż powoli poprawia się. Obecnie okupowanych jest jeszcze 66 przedsiębiorstw, zatrudniających 12.744 robotników. wobec 98 przedsiębiorstw i 18.252 robotników, strajkujących jeszcze w dn. 3 b. m. Wybuchł natomiast nowy strajk w departamencie Puy de Dome, gdzie strajkuje około 8.000 osób. Rozmowy, prowadzone celem zlikwidowania konfliktu, dotychczas nie dały rezultatu. O ile nie uda się osiągnąć porozumienia, należy się liczyć z przystąpieniem do strajku dalszych 4.000 robotników.

SZAŁ ROZWODÓW WŚRÓD BOLSZEWIKÓW HISZPAŃSKICH.

Hendaye — Z Barcelony donoszą, że w mieście zapanował ostatnio istny szał rozwodów. Do urzędu stanu cywilnego wpływa dziennie ok. 100 podań o udzielenie rozwodu.

ZWIĘKSZONY WWÓZ ŻYWNOŚCI DO WŁOCH.

Rzym. — Zgodnie z poleceniem Mussoliniego, podsekretarz stanu do sprawy wymiany i dewiz wydał zarządzenia celem natychmiastowego zwiększenia wwozu artykułów ogólnego spożycia, zwłaszcza zaś produktów żywnościowych.

Zasztyletowanie żyda

Jerozolima. — Mimo, że strajk został przez naczelny komitet arabski odwołany, akcja sabotażowa trwa nadal.

Pierwszy żyd, który ośmielił się udać do starego miasta w Jerozolimie i zbliżył się do ściany płaczu, został ciężko poraniony ciosami sztyletu. Był to, jak się okazało, nauczyciel szkoły żydowskiej. Stan jego jest beznadziejny.

W pobliżu Betleem patrol wojskowy ostrzeliwany był przez Arabów. Odpowiadając na strzały, żołnierze zabili 2 napastników.

URATOWANI.

Bajonna. — Kontrtorpedowce angielskie „Exmuth" i „Eks" przybyły wczoraj z Bilbao do Saint Jean de Luz, przywożąc 123 kobiet i dzieci, zatrzymanych od 2 miesięcy w St. Sebastian i Bilbao jako zakładnicy. Osoby te przewieziono następnie autobusami do Hendaye, skąd odtransportowano je do San Sebastian. Zakładnicy ci zawdzięczają swe zwolnienie interwencji komitetu Czerwonego Krzyża.

Kontrtorpedowiec angielski „Excort" wyładował w Saint Jean de Luz 76 osób różnych narodowości, również uciekinierów z Bilbao.

Min. Beck w Paryżu

Paryż. — Oczekiwany jest tu we środę przyjazd ministra spr zagr. Becka, który w drodze powrotnej z krótkich wakacyj, spędzonych na Rivierze, zatrzyma się dwa do trzech dni w Paryżu. Przewidziane są rozmowy min. Becka z czołowymi osobistościami Francji. Min. Beck po dwu do trzydniowym pobycie w Paryżu odjedzie do Warszawy. Pobyt min. Becka w Paryżu, który następuje po rewizycie gen. Rydza Śmigłego we Francji, posiada na tle obecnej sytuacji międzynarodowej doniosłe znaczenie.

LOT DO AUSTRALII.

Londyn. — Lotniczka nowozelandzka, Jean Batten, która przybyła do Port Darwin, przebyła przestrzeń między Anglią i Australią w 5 dni, 21 godzin i 3 minuty, bijąc o 24 godziny i 16 minut poprzedni rekord Australijczyka Broadbenta.

60 żołnierzy zginęło

w katastrofie kolejowej.

Paryż. — Z Bogoty w Kolumbji otrzymano wiadomość, że na linji kolejowej z Bogoty do Puerto Llevano w pobliżu Alban wydarzyła się straszliwa katastrofa kolejowa. Trzy wagony pociągu wojskowego spadły z toru do przepaści. Dotąd wydobyto 60 zabitych żołnierzy i wielu rannych

ZAMACH NA PRZYWÓDCĘ KARLISTÓW.

Burgos. — Rozeszła się tu wiadomość, że przywódca karlistów Flancondo podczas swego powrotu z pogrzebu Don Alfonsa padł ofiarą zamachu ze strony jednego z uchodźców hiszpańskich, w Negresse, pod Biaritz.

Sprawca zamachu oddał do Flaconda kilka strzałów, które chybiły.

SZTORM NA MORZU POLSKIEM USTAŁ

Gdańsk. — Przeszło dobę trwała silna nawałnica gradowo-deszczowa, połączona ze sztormem na morzu polskiem. Obecnie wicher ustał, stan wody jest nadal u brzegów wysoki. Poza tem opady gradu i deszczu dają się nadal we znaki na całym wybrzeżu i Kaszubach.

Strat ani uszkodzeń z powodu sztormu, prawie, że niema żadnych, a te drobne podmycia wydm, jakie miejscami nastąpiły są bez znaczenia i przy większych burzach na morzu są zazwyczaj na porządku dziennym. Prace nad wykopywaniem ziemniaków rybacy na Helu przełożyli do ustalenia się pogody.

TRZY OSOBY ZGINĘŁY

w katastrofie lotniczej pod Gdańskiem

Gdańsk.—W miejscowości Nuttich pod Gdańskiem wydarzyła się straszliwa katastrofa samolotowa. W czasie lotów pokazowych, samolot „Klemm" wkrótce po starcie wpadł w korkociąg i runął na lotnisko, wbijając się głęboko w ziemię.

Wszyscy pasażerowie samolotu w liczbie trojga osób, a mian. p. Witke z Nuttichu, kupiec Werner również z Nuttichu i pilot Beidatsch z Wrzeszcza ponieśli śmierć na miejscu.

Uchwały Rady Naczelnej

Zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Warszawa. — W lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich obradowała Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

W szeregu przemówień stwierdzono, że znaczenie handlu dla całości życia gospodarczego znajduje coraz większe zrozumienie w społeczeństwie. Należy zatem dążyć do podniesienia poziomu przygotowania zawodowego kupców polskich i ulepszenia organizacyjnego ich warsztatów pracy. Tylko bowiem przy współpracy tych dwóch czynników: zrozumienia ze

Zmarszczki i wady cery USUWA KREM ABARID

strony społeczeństwa i usprawnienia samego handlu polskiego, kupiectwo polskie zdoła wzmocnić odpowiednio pozycję w życiu gospodarczym państwa.

Dla skoordynowania wysiłków kupiectwo polskie dążyć musi do zrzeszenia się we wspólnych organizacjach kupców polskich mają zdwoić wysiłki, podejmowane w kierunku organizowania kupców dotąd niezrzeszonych.

W oparciu o społeczeństwo kupiectwo polskie dążyć będzie do usunięcia z życia gospodarczego szkodliwych elementów obcych, przede wszystkim żydostwa.

Swięto kawalerji w Grudziądzu

W rocznicę powstania Centrum Wyszkolenia.

Warszawa. — Święto kawalerii, które odbędzie się w dniu 15 października, jako w rocznicę powstania Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, rozpocznie się Mszą św. polową, którą celebrować będzie ks. biskup polowy Gawlina. Po Mszy odbędzie się promocja podchorążych kawalerii na podporuczników, wielka rewia wojskowa przed P. Prezydentem Rzplitej i generalnym inspektorem armii gen. Śmigłym-Rydzem, popisy kawaleryjskie oraz raut.

Na święto zapowiedziało swe przybycie około tysiąca oficerów kawalerii wychowanków Centrum Wyszkolenia Kawalerii.

PŁK. SŁAWEK WYCOFUJE SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO?

Warszawa. — „Odnowa" tygodnik „Frontu z Morges" utrzymuje, że płk. Sławek postanowił wycofać się z życia politycznego i zacząć pisać pamiętniki.

Zdaje się, że ta wiadomość jest przedwczesna, p. Sławek bowiem brał czynny udział w pracach sejmu i nic nie wskazywałoby o takich jego zamiarach.

NADUŻYCIA DO 50.000 ZŁOTYCH U 3 WARSZAW. KOMORNIKÓW.

Warszawa. — Kierownictwo sądu grodzkiego przeprowadza obecnie kontrolę kancelaryj komorników, w których ujawniono w ostatnich tygodniach „nieporządki".

Według prowizorycznych obliczeń, braki w kancelarjach trzech zawieszonych komorników przekraczają już cyfrę 50.000 zł.

Wobec ujawnienia tych nadużyć, zawakowały trzy stanowiska komorników, gdyż prowadzenie ich kancelaryj powierzono prowizorycznie komornikom innych rewirów.

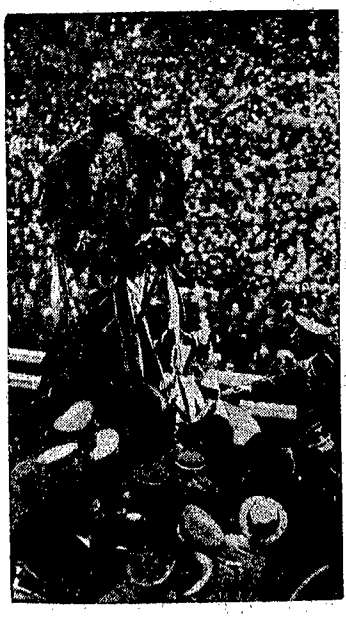

Kanclerz Hitler na wielkich dożynkach niemieckich. Włościaństwo zagłębia Saary zorganizowało wielkie dożynki, w których wziął udział kanclerz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hitler. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczania kanclerzowi Hitlerowi przez przedstawicieli włościan saarskich dużego wieńca z kłosów zbóż.

Nowe „zawieszenie"

w związku z aferą Parylewiczowej.

Rzeszów. — Zarządzeniem władz najwyższych zawieszony został w urzędowaniu sędzia s .o.w Rzeszowie dr. Michałowski.

Podczas rewizji u Parylewiczowej znaleziono m. in. weksle na poważne kwoty dra Michałowskiego, który tłumaczył się, że weksle te wystawił „grzecznościowo" Parylewiczowej. Okazało się jednak, że Parylewiczowa starała się o przeniesienie dra Michałowskiego do Lwowa.

Po Rzeszowie kursują ulotki, w których wypisane są po nazwiskach osoby, korzystające z „opieki" Parylewiczowej.

KATASTROFA KOLEJOWA POD POZNANIEM.

Poznań. — Wczoraj o godz. 6-ej min. 40 rano wydarzyła się na dworcu w Gołańczy w woj. poznańskim, katastrofa kolejowa. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnicy, wskutek czego dwa pociągi—poznański i chodzieski wjechały na jeden tor.

W katastrofie trzy osoby odniosły rany. Opatrzył je miejscowy lekarz.

Winę ponosi zwrotniczy Wincenty Michalski, który nastawił fałszywie zwrotnicę i tym spowodował katastrofę.

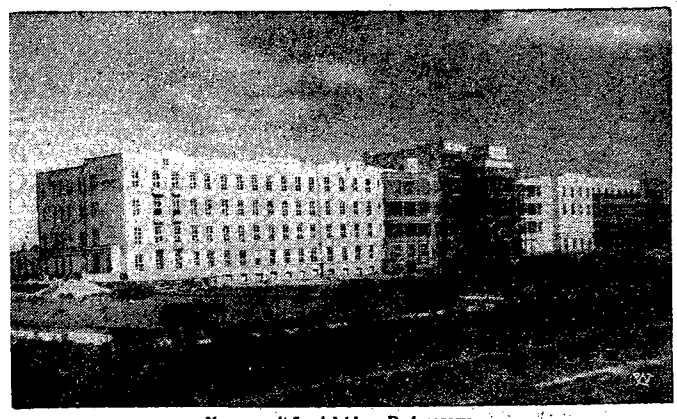

Nowy szpital miejski w Bydgoszczy.

Fotografia przedstawia nowy szpital miejski w Bydgoszczy, obliczony na 331 łóżek. Budynek, którego urządzenia odpowiadają najnowszym wymaganiom szpitalnictwa, będzie w 2/3 ich wykończony i oddany do użytku na wiosnę przyszłego roku. Ogólne koszty budowy wynoszą około 4 milionów zł.

Katastrofa samochodowa

Dyr. Siła-Nowicki z min. komunikacji i szofer zabici, wicewojewoda poszwankowany.

Brześć. — Wczoraj o g. 16 na przedmieściu Brześcia n. Bugiem uległ katastrofie samochód, w którym znajdowali się wicewojewoda poleski Radwański, dyrektor departamentu drogowego ministerstwa komunikacji Siła-Nowicki, inż. Tryliński oraz szofer ministerstwa komunikacji.

Przy mijaniu furmanki samochód najechał na drzewo i uległ rozbiciu.

Dyr. Siła-Nowicki i szofer zostali zabici, wicewojewoda Radwański uległ szokowi nerwowemu.

Ranni przewiezieni zostali do szpitala miejskiego, a zabici do kostnicy.

BURMISTRZ OTWOCKA PONOWNIE PRZED SĄDEM.

Warszawa. — Rozpoczął się proces apelacyjny b. burmistrza Otwocka, Michała Górzyńskiego, skazanego za nadużycie na 5 lat więzienia oraz b. głównego buchaltera magistratu otwockiego — Wdowiaka, skazanego na 2 lata więzienia. Górzyńskiego sprowadzono na rozprawę z więzienia.

ARESZTOWANIE PRZYBYŁEGO Z BERLINA PEŁNOMOCNIKA GWARECTWA.

Katowice. — Na zarządzenie sędziego śledczego sądu okr. w Katowicach został aresztowany przybyły z Berlina obywatel niemiecki inż. Lotar Heintze.

Inż. Heintze reprezentował interesy właściciela kuksów gwarectwa „Polen", będącego właścicielem kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce. Kopalnia „Polska" po upadłości została wydzierżawiona dwom restauratorom katowickim, przy czym inż. Heintze Lotar, jako pełnomocnik wszystkich gwarków, zawarł z nimi dodatkową tajną umowę, mocą której dzierżawcy mieli mu płacić od każdej wydobytej tonny po 24 fenigi w złocie.

Według przypuszczalnych obliczeń, poszkodował on właścicieli kupców na około 150.000 zł.

INŻ. SIERZPUTOWSKI SKAZANY ZA NIEDBALSTWO.

Warszawa. — W sądzie okr. zakończył się proces inż. Ant. Sierzputowskiego, oskarżonego o nadużycia w Gł. Urzędzie miar i wag. Po kilkudniowej roprawie sąd uniewinnił inż. Sierzputowskiego od zarzutu nielegalnych korzyści, natomiast uznał go winnym niedbalstwa służbowego i skazał na 6 tygodni aresztu. Na zasadzie amnestji karę tę p. S. darowano.

UDUSIŁA SIĘ GAZEM PARA CYRKOWCÓW

Lwów. — We Lwowie otrzymano w niedzielę wiadomość o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się tego dnia rano w Rawie Ruskiej.

Produkujący się w cyrku jazdą na motocyklu małżonkowie Wilhelm i Hildegarda Gelnerowie z Katowic, w sobotę wieczorem po powrocie z cyrku do hotelu, napalili w piecu i przedwcześnie zatkali komin. W niedzielę rano po bezskutecznym dobijaniu się do drzwi, wyważono je i znaleziono zwłoki Gelnerów.

Protesty wyborcze

Łódź.— W ostatnim dniu składania protestów przeciwko wynikowi wyborów, wpłynęły dwa protesty, a mianowicie w okręgu nr. 4, dzielnica Scheiblerowska i okręgu 9, dzielnica Staromiejska. W pierwszym wypadku protest złożyło Stronnictwo Narodowe, w drugim — sjoniści. Powody, którymi są umotywowane te protesty są następujące: Stronnictwo Narodowe stwierdza, iż wielu wyborców nie było umieszczonych na listach, aczkolwiek figurowali na listach wyborczych do poprzedniej Rady Miejskiej, jak również do Sejmu. Następnie w niektórych kopertach znajdowały się kartki z listą nr. 13 z poprzednich wyborów, jak również, że w jednym z domów znajdowały się dwie komisje wyborcze, co spowodowało dezorientację wyborców. W okręgu 9 sjoniści również utrzymują, że szereg wyborców nie był umieszczony na listach. Oba protesty Główna Komisja Wyborcza przyjęła. W ciągu trzech dni odpowiedź Komisji będzie przesłana wojewodzie łódzkiemu do statecznej decyzji. W związku ze złożeniem protestu sprawa pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej ulegnie zwłoce.

Nowe skandale wychodzą na jaw

w toku wielkiego procesu w Radomiu.

GROŹBĄ, PODSTĘPEM I OSZUSTWEM POSŁUGIWALI SIĘ NIEUCZCIWI SEKWESTRATORZY II URZĘDU SKARBOWEGO.

Radom. — Wczorajszy przewód sądowy w zeznaniach ziemian ujawnił potworne stosunki, jakie panowały między nimi a urzędem skarbowym.

Świadek Jan Helbich, właściciel maj. Konary i jego administrator, Kreczmar, opowiedzieli sądowi wprost nieprawdopodobne historie.

W roku 1934 o zmroku zajechał do dworu w Konarach sekwestrator Salwa i zażądał od p. Helbicha wpłacenia trzech ostatnich rat za pożyczkę narodową. Ze względu na trudności finansowe, p. Helbich prosił o odroczenie terminu wpłaty, przy czym wyraził wątpliwości, czy wolno jest za niezapłacone raty Pożyczki Narodowej robić zajęcie.

Odpowiedź Salwy brzmiała, że wprawdzie tego nie wolno robić, ale... Helbich ma zaległe podatki i jeśli nie zapłaci Pożyczki, to urząd skarbowy tak go urządzi, że tego do końca życia nie zapomni...

Pytał się przy tym, co można by zająć, aby zabezpieczyć dotrzymanie przyrzeczonego terminu wpłaty. Wreszcie rozmowa zeszła na tematy ogólne, przy czym Salwa w sposób bardzo zręczny wywiedział się o tegorocznych zbiorach, a po tym zaproponował Helbichowi, by dał mu podpis na protokule zajęcia in blanco. P. Helbich po dłuższym namyśle zgodził się na to.

Ostatecznie Salwa w uzyskanym w ten sposób protokule zajęcia umieścił opis tegorocznych zbiorów i zagroził zwózką. P. Helbich w czas zapłacił raty. Minął pewien okres czasu, a urząd skarbowy znów rozpoczął atak na Konary.

Sekwestrator otrzymał wyraźne polecenie, aby dokonać zajęcia i zwózki wszystkich mebli we dworze. Mimo, iż p. Helbich chiał wpłacić część należności, zwózka została dokonana i to w taki sposób, że protokuł p. Helbich podpisał na podłodze klęcząc, gdyż ani jednego krzesła nie zostawiono we dworze...

Opowiadając to rzeczywiście nie

zwykłe zdarzenie p. Helbich stwierdził, że urząd skarbowy traktował go gorzej, niż władze okupacyjne.

Ponieważ coraz częściej zdarzało się, że sekwestratorzy na polecenie Krzysztoforskiego z dziką zaciekłością prześladowali płatników, a szczególniej ziemiaństwo, popełniając przy tym cały szereg zwykłych nadużyć, a m. in. pobierając pieniądze bez pokwitowań, p. Helbich udał się do prezesa Izby Skarbowej w Kielcach, Naleśkiewicza, przedstawiając mu smutny obraz stosunków, panujących na terenie powiatu radomskiego.

P. Naleśkiewicz zapowiedział, że przyśle komisję, która zajmie się zbadaniem tej sprawy. Komisja taka była, lecz... skończyła się na wielkim przyjęciu w restauracji, jakie urządził dla niej Krzysztoforski.

W tym czasie, odprowadzony do ostateczności p. Helbich wysłał do Izby terminową depeszę z opłaconą odpowiedzią załączając według formalności 5 zł. opłaty stemplowej.

Treść depeszy zawiera prośbę do urzędu, aby zaniechał bezmyślnego prześladowania płatników. Do dzisiejszego dnia odpowiedź nie nadeszła, jak również nie uzyskał z powrotem 5 zł...

Jest rzeczą charakterystyczną, że depeszy tej, poza p. Helbichem, nie chciał nikt podpisać. Zgodził się na to tylko sąsiad z przyległego powiatu, uprzedzając przy tym, że Helbich po wysłaniu tej depeszy może nie wracać do Konar, bo... urząd skarbowy go zniszczy.

Ostatecznie p. Helbich udał się ponownie do dyrektora Izby, p. Wojdata, który tym razem przysłał swego urzędnika, inspektora Szwarca, i ten odbył szereg wywiadów z ziemianinami, ustalając protokularnie skargi.

Zeznania świadków w dniu wczorajszym poświęcone były wyłącznie sekwestratorowi Salwie, którego działalność w oświetleniu tych zeznań nabiera coraz wyrazistszego kolorytu... M. in. zeznawano, że Salwa w czasie swego pobytu w Przytyku zatrzymywał się w podejrzanej spelunce, gdzie nawet w czasie urzędowania znajdował się w stanie podchmielonym wraz ze swą przyjaciółką, młodą żydówką.

Salwa prowadził bardzo wesoły tryb życia, nic więc dziwnego, że pociągnęło to za sobą konieczność sprzeniewierzeń i oszustw, do kategorii których należało przedewszystkim pobieranie pieniędzy skarbowych od płatników bez pokwitowań. Te okoliczności potwierdzali świadkowie rozmaitych kategorii.

Szczególne wrażenie wywarły zeznania pewnego wieśniaka, Ślęzaka, który z niekłamanym oburzeniem opowiadał sądowi, że Salwa pobrał od niego 65 zł., a później siedem razy musiał chodzić do Salwy, aż ten mu wydał pokwitowanie.

Świadek Kozłowski, wójt gminy Potworów, który został oszukany przez Salwę na 50 zł. bezstronnie stwierdza, że w wykonywaniu egzekucyj Salwa był nie zastąpiony. Pewnego razu... „wyrzucił kobietę, drzwi, futrynę i krowę na dwór i przeprowadził licytację"...

Proces potrwa jeszcze około dwuch tygodni, a każdy dzień przynosi nowe rewelacje, odsłaniające kulisy niesłychanego bezprawia, jakie rozwielmożniło się w II Urzędzie skarbowym w Radomiu.

Nowe defraudacje w Radomiu

Aresztowanie sekretarza Urzędu Ziemskiego.

Radom.—Jeszcze nie zakończył się wielki proces defraudantów skarbowych, a już mamy do zanotowania ujawnienie nowych wielotysięcznych nadużyć w Radomiu.

Stwierdzono, iż sekretarz Urzędu Ziemskiego w Radomiu, Zygmunt Porzycki, popełnił defraudację kilku tysięcy złotych na szkodę tej instytucji.

Porzycki inkasował od okolicznych chłopów należności za scalenia, przy czym sum tych nie wpłacał do kasy urzędu.

Aresztowany Zygmunt Porzycki był znanym graczem w karty, bywalcem klubów gry.

Aresztowanie Porzyckiego wywołało zrozumiałą sensację w Radomiu.

KRONIKA

Częstochowa 14 Października Środa

Dziś — Kaliksta pap.
Jutro — Teresy, Jadwigi.
Wschód słońca o godz. 6.04
Zachód „ „ 16.57
Kalendarzyk historyczny:
Zwycięstwo Leszka Czarnego nad Jadźwin. m. Nawią a z Moskwą 1660

Egzotyczny gość z Japonii na Jasnej Górze.

W ub. sobotę bawił na Jasnej Górze ksiądz katolicki Japończyk, który przybył do Polski ze swej dalekiej ojczyzny, aby zwiedzić nasz kraj. Jest to Franciszkanin O. Bonawentura Ki-Sun, urodzony w chrześcijańskiej rodzinie Ki-Sun.

Przybyły w sobotę rano, modlił się żarliwie podczas mszy św. w kaplicy Matki Boskiej, po czym oprowadzony przez O. kustosza Justyna Marczewskiego zwiedził osobliwości klasztoru, wyrażając swój zachwyt i nazywając Jasną Górę — polską Ziemią Świętą, gdy ujrzał przybyłe akurat pielgrzymki ze Śląska. Podkreślił zaobserwowaną przez siebie pobożność ludu polskiego, prosząc o modły na Jasnej Górze dla nawrócenia całej Japonii.

Ks. Ki-Sun mówił po łacinie, ale w czasie swej podróży szybko nauczył się już sporo słów po polsku. Egzotyczny gość odjechał tegoż dnia do Warszawy.

— Pielgrzymka górali. W ciągu ostatnich dni przebywała w Częstochowie na Jasnej Górze pielgrzymka górali z okolic Rabki w liczbie około 500 osób.

— Dodatkowe zapisy w szkołach dokształcających w Częstochowie. Dodatkowe zapisy w publicznych szkołach dokształcających zawodowych w Częstochowie, ul. Piotrowska 17 odbywają się ze względu na otrzymanie od Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zezwolenia na otwarcie nowych równoległych klas.

Kandydaci winni zgłaszać się w godzinach 17—18 wraz z metryką urodzenia, świadectwem szkolnym i 3 ema fotografiami.

— Dzień 11 listopada wolny od nauki. Min. W. R. i O. P. przygotowuje okólnik w sprawie tegorocznego obchodu dnia Święta Niepodległości. 18-ta rocznica odzyskania niepodległości państwowej, która przypada w środę dnia 11 listopada wolna będzie od zajęć zarówno na wyższych uczelniach jak i w szkolnictwie powszechnem i średniem. Z okazji rocznicy odbędą się we wszystkich szkołach okolicznościowe obchody.

— O przywrócenie polskiego brzmienia nazwiskom skażonym. Minist. spr. wewn. wydało zarządzenie w sprawie zmiany skażonej pisowni nazwisk w rejestrach stanu cywilnego. Zarządzenie to umożliwi poprawienie pisowni tych nazwisk, które zostały zniekształcone przez zaborców w odpisach metrycznych. Wprowadzenie prawidłowej pisowni nazwisk polskich nastąpi w myśl zarządzenia w trybie skróconego i przyspieszonego postępowania, przy czym zgłoszone w tej sprawie podania, jak również wydawane na podstawie ich decyzje, będą wolne od opłat. W tymże zarządzeniu min. spraw wewn. podaje również zasady pisowni imion, które w rejestrach stanu cywilnego przytoczono w pisowni obcej.

— Walka z chorobami zakaźnemi przedmiotem obrad wojskowych lekarzy wojskowych. Z inicjatywy ministerstwa spraw wojsk. zwołany będzie w Warszawie w początkach roku 1937 ogólnopolski zjazd lekarzy wojskowych. Przedmiotem obrad zjazdu będzie m. in. sprawa walki z chorobami zakaźnemi i najnowsze metody zapobiegania epidemjom.

— W napisach filmowych obowiązuje nowa pisownia. Na skutek zaleceń Centralnego Biura Filmowego M. S. Wew. wszystkie wytwórnie filmowe i biura sprowadzające obrazy z zagranicy, stosują w napisach filmowych nową pisownię. Nowo sprowadzane filmy z napisami według dawnej pisowni nie będą aprobowane.

Ogłoszenie

Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie z dnia 24 sierpnia 1936 roku Nr. C 49/36 ogłasza się likwidację firmy: „Cegielnia J. Żak i M. Krzywda w Błesznie, p. Raków k Częstochowy" i wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji do dnia 30 listopada 1936 roku pod adresem: „Cegielnia J. Żak i M. Krzywda w likwidacji w Błesznie", na ręce likwidatora, zamieszkałego w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 19.

Likwidator
Z. Popczyk.

Częstochowa na pomoc zimową dla bezrobotnych

BLISKO 30.000 BEZROBOTNYCH I BIEDNYCH. — TRZEBA ZEBRAĆ 200 000 ZŁ. — NIE OFIARA, LECZ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI. — WSPÓŁPRACA CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

W ub. poniedziałek o godz. 6-ej wiecz. w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Na zebraniu przedyskutowany został i uchwalony plan akcji pomocy dla bezrobotnych i ich rodzin w sezonie zimowym 1936/37 oraz sposoby współpracy społeczeństwa m. Częstochowy w powyższej akcji. Dane cyfrowe i przebieg dyskusji przedstawiły w całej prawdzie obraz nędzy bezrobotnych i nasuwający się ogrom zadań, których wypełnienie dla częściowego bodaj złagodzenia niezawinionego losu bezrobotnych jest już nie tylko aktem miłosierdzia, lecz kardynalnym obowiązkiem społecznym.

Zebranie było bardzo liczne. Przybyli zaproszeni przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, szkolnictwa, wolnych zawodów, przemysłu, handlu, rzemiosła, wszystkich instytucyj i organizacyj społecznych i gospodarczych.

Obejmując przewodnictwo zebrania, p. prezydent K. Motal wygłosił dłuższe przemówienie, w którym przytoczył wymowne dane cyfrowe co do sytuacji bezrobocia na terenie Częstochowy i przedstawił plan akcji pomocy zimowej. Mówiąc o ogólno-krajowej akcji pomocy bezrobotnym, zainicjowanej w Warszawie przez Obyw. Kamitet Naczelny, p. prezydent podkreślił, że Częstochowa nie może czekać na wezwanie, lecz winna niezwłocznie przystąpić do zorganizowania akcji pomocy. Liczba bezrobotnych na terenie Częstochowy wynosi 8,000 rodzin, t. j. 24,000 osób, z których zaledwie połowa korzystać będzie z ustawowych zasiłków. Jest jeszcze ponadto specjalna kategoria około 6,000 biednych, którym w granicach szczupłych możliwości pomaga Wydział opieki społecznej i instytucje dobroczynne. Te warstwy bezrobotnych doprowadzone są do krańca nędzy. Bezdomność rośnie, baraki są przepełnione, w mieście po kilka rodzin bezrobotnych gnieździ się w jednej izbie. Brak żywności, brak odzieży stwarza podłoże do chorób i wzrastającej śmiertelności wśród dzieci. Wielu z bezrobotnych jest nie zdolnych do pracy wskutek chorób i wycieńczenia. Dla 12,000 bezrobotnych, nie pobierających zasiłków, i dla 6,000 dzieci konieczna jest pomoc społeczeństwa. Akcja pomocy dla najbiedniejszych musi objąć rozdział żywności, opału, odzieży oraz dożywianie dzieci. Dla tych 18,000 osób musi się znaleźć pomoc. Przytoczywszy przykład Niemiec, organizujących „Winterhilfe" na wielką skalę, p. prezydent wskazał, że w okresie uwidaczniającej się poprawy koniunktury gospodarczej koniecznym jest utrzymanie ładu i spokoju. Dla przeprowadzenia akcji pomocy zimowej w Częstochowie po za subwencjami rządowymi potrzeba 10 gr. dziennie na 1-ną osobę bezrobotnego, a to w okresie zimowym sumę ponad 200,000 zł. Celem zebrania tej sumy, musi się skupić całe społeczeństwo Częstochowy, a na listach ofiar muszą figurować nazwiska wszystkich obywateli, śpieszących z pomocą dla tych, którzy cierpią nie z własnej winy. Komitet odwoła się od całego społeczeństwa specjalną odezwą.

Po odczytaniu proponowanego tekstu odezwy, która ukaże się na murach miasta i w prasie, p. prezydent w kilku zasadniczych punktach przedstawił plan organizacji i akcji Komitetu, a więc: powołać Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej pod protektoratem J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny, p. generała Gąsiorowskiego i p. starosty Rozmarynowskiego; zwrócić się do obywateli miasta, aby wszyscy wywiązali się z obowiązku pomocy zimowej dla bezrobotnych; okres zbierania funduszów ustalić na 6 i pół mies., t. j. od 15 października r. b. do 30 kwietnia 1937 r.; przeprowadzenie akcji poruczyć Komitetowi Wykonawczemu pod przewodnictwem miejsk. Komitetu Funduszu Pracy, t. j. prezydenta miasta. W skład Komitetu Wykonawczego wchodzą przewodniczący i wice-przewodniczący wszystkich sekcyj Komitetu, jakie zostaną utworzone z prawem kooptacji.

Według odczytanych list powołano sekcje Komitetu w następującym składzie: sekcja przemysłowa: pp. dyr. de Hagen — przewodniczący, dyr. Couturon — wice-przewodniczący, dyr. Szwejkowski, prez. Stiller, dyr. Apanowicz, dyr. Zdanowicz i mgr. Orłowski; sekcja instytucyj finansowych i bankowych: pp. dyr. Barylski — przewodniczący, dyr. Januszewski — wice-przewodniczący, dyr. Bartoszewicki i dyr. Prusicki; sekcja funkcjonariuszów państw. i wojsko: pp. sędzia Keller — przewodniczący, pułk. dypl. Maczek — wice-przewodn., nacz. Szadkowski, nacz. Stępień, nacz. Skolasiński, nacz. Cellary, insp. Kuliczkowski; sekcja właścicieli nieruchomości i wolnych zawodów: pp. rej. Jarczewski — przewodn., dr. Mikulski — wice-przew., dr. Łokczewski, dr. Bram, mec. Winnicki, mec. Konarski, inż. Wieczorek, mec. Plebanek, sędzia Świtalski; sekcja samorządu i duchowieństwa: pp. wice-prezydent Henszel — przewodn., ks. dr. Tomalka — wice-przewodn., inż. Głuszczak, pastor Wojak, prez. Rozenberg, p. Walczak, p. Sokala, mgr. Soiński; sekcja szkolnictwa: pp. dyr. Płodowski — przewodn., dyr. Idzikowska — wice-przew.; dyr. Artymiak, prof. Dziuba, dyr. Axer, insp. Ormańczyk, w.-insp. Cieśla, prof. Nowicki, prof. Magnuski; sekcja kupiectwa i rzemiosła: pp. prezes red. Wilkoszewski — przewodn.; prezes Jarzębiński — wice-przewodn., p. Neufeld, p. Wieczorek, p. Bulski, mgr. Kozerski, p. Dębski, radca Cholewicki, p. Goldberg, radca Nowicki; sekcja zbiórki wśród organizacyj społecznych: pp. sen. Zbierski — przewodn., dyr. Smólski — wice-przewodn., prezes Kon, prezes Schmidt, dr. Schleicher; sekcja imprezowa: pp. poseł Kobyłecki — przewodn., dyr. Jose — wice-przewodn., inż. Wróbel; sekcja zbiórek ulicznych: pp. rej. Koss — przewodn., prez. Brykalska — wice-przew., prez. Strokołowska, d-rowa Kędzierska, nacz. Stala, w.-insp. dr. Langie, mec. Bogobowicz; sekcja zbiórki i propagandy: prez. Jarmułowicz — przewodn., ławnik Kaźmierczak — wice-przewodn.; sekcja propagandowa: pp. red. Szadkowska — przewodn., red. Jędrzejczyk — wice-przewodn., red. Łaski, red. Gliński i red. Asz. — Komisja rewizyjna utworzona z istniejącej przy miejsk. Komitecie Funduszu Pracy, uzupełniona przez pp. nacz. Rzepkę, komndt. Serednickiego i p. Wallmana. Wpłaty w K. K. O. i Komitecie Fund. Pracy. Rozdziałem żywności zaj-

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

W środę dn. 14 b. m. o godz. 20-stej w lokalu Związku, Kilińskiego 13 dr. Secomski wygłosi odczyt p. t. „Bakterje szkodliwe, nieszkodliwe, a nawet pożyteczne dla organizmu ludzkiego". Wstęp dla członkiń i osób postronnych. We wto wtorek o 17-tej pokaz dodatków do zup

W czwartek, dnia 15 października jako w dniu imienin ś. p.

JADZI KĘDZIERSKIEJ

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele N. Maryi Panny o godz. 9 r., na które znajomych i koleżanki Zmarłej zapraszają

RODZICE.

mie się miejski Komitet Fund. Pracy.

W dalszym ciągu p. prezydent wyjaśnił, iż zadaniem Komitetu Wykonawczego będzie przeprowadzenie opodatkowania się obywateli i zbiórek. Sekcje, utworzone według zawodów, zająć się mają zbiórką we własnych grupach zawodowych, a więc np. sekcja przemysłowa objęłaby wszystkie zakłady przemysłowe, sekcja instytucyj finansowych — banki i t. d. Jako sposoby i źródła zbiórki funduszów wezwać obywateli do opodatkowania się w wysokości 1 proc. od rachunków za zużyty prąd, wezwać zakłady przemysłowe i handlowe do opodatkowania się przy wykupnie patentów, stosowania dopłat w rzeźni przy uboju, w kinach do biletów, przy biletach wejścia na zabawy, przy rachunkach w zakładach gastronomicznych, przeprowadzić raz na miesiąc zbiórkę na ulicach i w lokalach przy udziale organizacyj społecznych, zwrócić się do prasy o zamieszczanie komunikatów, list ofiar itd., wreszcie można zwrócić się do władz administracyjnych o nie udzielanie zezwoleń w tym czasie na kwesty i zbiórki, z których dochód w całości nie byłby przeznaczony na pomoc dla najbiedniejszych.

W ożywionej dyskusji, jaka się rozwinęła nad organizacją akcji pomocy dla bezrobotnych, zabierali głos liczni mówcy. Poseł Kobyłecki postawił wniosek o utworzenie sekcji materiałowej, która zajęłaby się zbiórką ofiar w naturze. dyr. Zdanowicz wypowiedział się za objęciem akcją również i zakładów przemysłowych w okolicach Częstochowy. Ks. prałat Wróblewski postawił nader doniosłą sprawę jednoczesnej działalności instytucyj dobroczynnych we własnym zakresie wobec akcji ogólnej, aby nie zachodziły wypadki, że ktoś dostaje pomoc i z Komitetu i z instytucyj dobroczynnych, gdy inny tymczasem może wcale nie otrzymać pomocy wobec trudności kontroli, wreszcie, co począć mają instytucje dobroczynne, jeśli zbiórki będą mogły się odbywać tylko na rzecz Komitetu. P. prezydent Motal podkreślił konieczność prowadzenia akcji towarzystw dobroczynnych tym bardziej, że projektowany jest zakaz urządzania zbiórek tylko na inne cele po za pomocą dla najbiedniejszych, a jak wyjaśnił kierownik miejsk. Kom. F. P. p. Rybicki, działalność instytucyj dobroczynnych winna objąć niezarejestrowanych bezrobotnych. Dyr. Browicz oświadczył, iż wobec nie możności podwyższenia cen biletów właściciele kin zamiast pobierania dopłat deklarują połowę całego dochodu z jednego dnia w miesiącu na rzecz Komitetu. Ławnik Kaźmierczak wypowiedział się przeciwko opodatkowaniu rachunków za zużyty prąd, natomiast za opodatkowaniem od dochodów i podkreślił, iż nie uchylając się od pracy w Komitecie, przedstawiciele świata robotniczego oświadczają, że to nie jest rozwiązanie sprawy zagwarantowanej pomocy bezrobotnym. Delegat bezrobotnych p. Molenda w mocnych słowach przedstawił tragiczny obraz nędzy bezrobotnych, wypowiadając się zarazem przeciwko zbiórce odzieżowej, bowiem, jak się już okazało, wśród darów znajdowały się przeważnie jakieś krawaty, spinki czy meloniki, wreszcie wyraził nadzieję, że uchwały pomocy bezrobotnym nie pozostaną tylko na papierze. Sędzia Pol stwierdził, że nawet ostatnio przeprowadzając z Patronatem zbiórkę odzieżową dla zwolnionych więźniów, otrzymał np. jeden lakierek, dwa gorsy i 40 sztuk spinek. Kilku mówców wypowiedziało się przeciwko zbiórce odzieży, jako nie celowej, gdy sam Komitet, dysponując zebraną gotówką, będzie mógł przeprowadzić również racjonalną pomoc odzieżową. Na zapytanie radcy Nowickiego p. prezydent wyjaśnił, iż nie jest jeszcze ściśle wiadomo, ile wyniosą subwencje rządowe na pomoc doraźną, będą jednak mniejsze, niż w roku ub. Mec. Bogobowicz postawił wniosek, aby na każdą sekcję Komitetu wyznaczyć kontyngenty sum, które będą musiały zostać zebrane we własnym zakresie każdej sekcji dla osiągnięcia potrzebnej sumy ogólnej dla Komitetu. Sekcje na zwołanym zebraniu plenarnym mają przedstawić, ile zbiorą. W sprawie tej, popierając wniosek, zabrał głos sędzia Trzciński i in., zaś dyr. Wysocki poruszył kwestię mogących zajść nie równomiernych czy kilkakrotnych obciążeń członków przez organizacje społeczne w razie należenia jednej i tej samej osoby do wielu organizacyj. W wyjaśnieniu nacz. Rybicki oświadczył, że głównym zadaniem organizacyj społecznych będzie tylko kontrola, czy ich członkowie są opodatkowani. Poseł Kobyłecki uzasadnił potrzebę istnienia sekcji materiałowej bez prowadzenia zbiórki odzieży, ale dla zbiórki innych darów w naturze, jak np. ziemniaki, węgiel, zboże i t. p., co z pewnością zamiast ofiar gotówkowych także napływać będzie.

W rezultacie uchwalono jednogłośnie przedstawiony w ogólnych zarysach cały plan akcji Kamitetu Wyk. i sekcyj, ich skład, jak i powołanie sekcji materiałowej tudzież zwołanie w ciągu 2-ch tygodni posiedzenia pełnego Komitetu Wykonawczego i sekcyj dla zdeklarowania co do repartycji sum potrzebnych do zebrania przez każdą sekcję. W ciągu tygodnia zwołane zostanie posiedzenie kierowników wszystkich sekcyj.

Na tem wczorajsze, 3-godzinne obrady zakończono.

— **Zebranie organizacyjne Pow. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.** W sobotę, dn. 17 b. m., o godz. 11-ej rano w gmachu Rady Pow. (Starostwo) przy ul. Sobieskiego 5 odbędzie się zebranie organizacyjne, celem utworzenia Powiatowego Obywatelskiego Komitetu zimowej pomocy bezrobotnym.

Akcja Pow. Komitetu obejmie cały powiat częstochowski oprócz m. Częstochowy, gdzie utworzony już został wczoraj Komitet miejski.

Paweł i Gaweł

Paweł i Gaweł w jednym stali domu.
Paweł mieszkał na górze. Gaweł na dole...

Paweł grał na loterii. Gaweł tak samo. Paweł flegmatyk. Gaweł choleryk; pierwszy robił wszystko powoli z namysłem, drugiemu ziemia paliła się pod nogami: i ten i tamten pragnął dojść do majątku, dorobić się własnego domu.

Paweł miał skromną posadę. Żył oszczędnie, odkładał co miesiąc na t. zw. czarną godzinę. Na jeden tylko pozwalał sobie wydatek — na kupno losu loteryjnego. Systematyczny, punktualny, nie przepuszczał Pawel ani jednej klasy, ani jednej Loterii, grał tak, jak pracował: pilnie, sumiennie, uważnie. Grał dość długo, bez wielkiego powodzenia, ale nie narzekał, nie denerwował się, czekał na swoją kolej.

Gaweł miał sklep. Szło mu jako tako. Z natury choleryk, pasjonat, mało w sklepie siedział, pozostawiając swej żonie prowadzenie przedsiębiorstwa. Gaweł grał na loterii. „Grał — jak twierdził Paweł „z czkawką". Co pewien czas, gdy nie wygrał, lub wygrał mniej niż pragnął, zarzekał się gry, w drugiej albo trzeciej klasie wycofywał się.

Paweł i Gaweł homeryczne toczyli spory na temat loterii i wygranej. Paweł cedził słówko za słówkiem, powolutku, jak z butelki z kropiomierzem, Gaweł pienił się i ział potokiem mocnych dobitnych wyrażeń, niczem gajzer isladzki. Paweł przekonywał Gawła o skuteczności swojej metody wytrwania w grze, Gaweł ciskał gromy na niesprawiedliwość Fortuny, na rzekomy pech, jaki mu towarzyszy w życiu.

— Niech to licho porwie! — krzyczał zaperzony Gaweł, nie będę więcej grał!

— Pożałujesz, braciszku, pożałujesz..., cedził przez zęby Paweł.

I na tym się skończyło. Flegmatyk grał dalej, Choleryk obraził się na loterię, nie wykupił losu, postąpił jak dziecko: „na złość mamie, odmrożę sobie uszy".

Przeszło kilka tygodni. Nastąpiło ciągnienie. Nazajutrz wieczorem słyszy Gaweł, że na górze Paweł dzikie wyczynia harce: tańczy, śpiewa, sprzętami ciska. Pędzi Gaweł na piętro, puka do drzwi:

— Co do licha: Czyś sąsiad zwariował? Po nocy hałasy wyczyniasz? Mnie spać nie dajesz?

A na to Paweł:

— A co nie mówiłem, moja racja! Na los mój padło sto tysięcy!

Sposzowiał aż Gaweł ze złości:

— Wygrana wygrana, a ja mam dość tego hałasu. Aż mnie głowa puchnie!

— Wolnoć Tomku w swoim domku! Trzeba było grać sąsiedzie, bo wygrywa tylko ten, kto gra. Możesz się zresztą odbić, bo do ciągnienia pierwszej klasy już niedaleko, zamiast więc irytować się, idź lepiej zaraz rano i kup los loteryjny.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 13 na 14 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

— **Przywłaszczył sobie oponę.** Matyjaszczyk Józef, zam. przy Rynku Wieluńskim nr. 42 zameldował w policji, że Binczyk Jan zam. w Kokawie przywłaszczył na jego szkodę 8 borów i oponę wartości 25 zł.

— **Pobita przez sąsiadkę.** Mielczarek Katarzyna, zam. przy ul. św. Barbary 32 zameldowała w policji o pobiciu jej przez sąsiadkę Wrońską Antoninę, zam. tamże.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ŚMIERĆ NADPROKURATORA RZESZY.

Lipsk 13.10. — Zmarł w wieku 60 lat nadprokurator Rzeszy dr. Karol Werner. W r. 1933 Werner występował jako oskarżyciel publiczny w głośnym procesie o podpalenie Reichstagu w którym żądał kary śmierci dla komunistów Luebbego i Torglera.

Zakończenie strajku

W PALESTYNIE.

Londy, 13,10. — Według informacyj z Jerozolimy strajk arabski został faktycznie zakończony i po 6 miesiącach pracę podjęto na nowo. W Londynie czynione są przygotowania do wyjazdu członków komisji królewskiej do Jerozolimy i o ile w ciągu najbliższych kilku dni okaże się, że zakończenie strajku, oznacza również zakończenie zorganizowanej akcji terorystycznej, komisja wyjedzie z końcem tygodnia.

LARGO CABALLERO NA FRONTACH.

Madryt 13.10. — Premier Largo Caballero odwiedził kilka odcinków frontu środkowego, gdzie był entuzjastycznie witany przez wojska republikańskie. Po powrocie do stolicy, premier konferował z szefem sztabu generalnego i ministrem spraw zagr.

LIKWIDACJA DRUKARNI OBOZU NAR. RAD.

Warszawa, 13.10. — Policja polityczna urzędu śledczego natrafiła na zakonspirowaną drukarnię „Sztafety", która mieściła się, jak podaje ajencja reporterska, w lokalu jednego z towarzystw handlowych w śródmieściu. W podziemiach wspomnianej firmy, wśród baników i cystern z chemikaliami, znaleziono kilka walz, w których znajdowała się rozebrana maszyna drukarska „Bostonka". Znaleziono też pewną ilość wydrukowanej „Stafety", przygotowanej do ekspedycji prowincjonalnej. W czasie dochodzenia ustalono skład komitetu redakcyjnego „Sztafety", złożony z wielu wybitniejszych jednostek nielegalnego Obozu Nar. Rad. W areszcie do dyspozycji władz sądowych osadzono osiem osób, których nazwiska, jak i inne szczegóły dochodzenia, trzymane są w tajemnicy.

Podobno władze sądowo śledcze kwalifikują wyżej wspomniane przestępstwo z artykułu 97, który traktuje o spisku i zamachu stanu.

Z Sądu Okręgowego

Bójka po zabawie strażackiej.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę: Piotra Wąsińskiego, Józefa Piotrowskiego i Mariana Czernego, mieszkańców wsi Osiny, którzy z 14 na 15 czerwca br. po zabawie Straży Ogniowej w tejże wsi pobili Michalczyka.

Na zabawie już między Wąsińskim, a Michalczykiem wynikła sprzeczka, ale spór został załagodzony.

Gdy jednak po zabawie doborowa trójka wyszła i spotkała idącego Michalczyka, wynikła znów sprzeczka, w trakcie której Michalczyk odniósł szereg obrażeń i po 3 dniach zmarł.

Sąd skazał Wąsińskiego na 3 lata więzienia, Piotrowskiego na 1 rok, a Czernego na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat.

Ciężkie uszkodzenie ciała

odniósł w bójce na tle porachunków osobistych.

Na ul. Wodzickiego wynikła bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy Suchanem Stefanem (Wodzickiego 86) a Obrzutem Ignacym (Wodzickiego 86/90), w czasie której Obrzut Ignacy uderzył Suchana kamieniem w głowę, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała, którego przewieziono na kurację do szpitala Najśw. Maryi Panny. Obrzuta zatrzymano.

Napad bandycki

Ranny chłopiec przewieziony do szpitala.

W ub. niedzielę na granicy terenu pow. radomskowskiego z częstochowskim miał miejsce napad bandycki.

Do jadącego na nowym rowerze chłopca Stanisława Zabielskiego, podbiegł jakiś osobnik i zatrzymał go.

Padło ostre pytanie: karta rowerowa jest?

Zabielski podał żądaną kartę, wówczas osobnik zapytał, czy ma zapałki, a otrzymawszy przeczącą odpowiedź, wsiadł na rower i chciał odjechać.

Gdy jednak Zabielski zaprotestował, naapstnik zszedł z roweru i przyłożył Zabielskiemu lufę rewolweru do skroni, mówiąc, że jeśli będzie usiłował krzyczeć, to go zastrzeli.

W tym momencie Zabielski z przestrachu cofnął głowę i wtedy padł strzał. Kula przeszyła szyję i, naruszając szczękę, wyszła na zewnątrz.

Po tym zbrodniczym czynie napastnik wsiadł na rower i odjechał, pozostawiając swoją ofiarę w stanie nieprzytomnym na szosie.

Po jakimś czasie przejeżdżający furmanką znaleźli leżącego w kałuży krwi chłopca i przywieźli go do szpitala.

Zawiadomiona policja obu powiatów wszczęła energiczny pościg za bandytą. Niewątpliwie wpadnie on w ręce policji i poniesie zasłużoną karę. Życiu chłopca chwilowo nic nie zagraża, jeśli nie wdadzą się jakieś komplikacje.

A jednak najlepszym i najweselszym filmem polskim jest

FREDEK USZCZĘŚLIWIA ŚWIAT

Kino „STYLOWY"

Zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy Państwowym Gimnazjum im. R. Traugutta w Częstochowie zawiadamia Rodziców i Opiekunów uczniów, że Doroczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 27 października 1936 r. o godz. 19 w świetlicy Gimnazjum przy ul. Staszica nr. 5.

Ostrzeżenie

Niniejszym oświadczam, że stosunki handlowe z p. Stefanem Różyckim, zamieszkałym w Częstochowie zerwałem. Za weksle z mojim podpisem przyjmowane od niego nie odpowiadam

Teodor Bigosiński
Bydgoszcz, Stary Rynek 20.

POMPĘ
studzienną w dobrym stanie kupię okazyjnie. — Łaskawe zgłoszenia listownie z podaniem systemu i wydajności pompy oraz ewent. jej ceny — do sklepu „Gońca" pod „Stef."

OGRODNIKOWI
wydzierżawię hektarowy ogród, ul. Jasnogórska nr. 110 — Szmerdt.

OKAZJA!
Meble zdrożałyl Po dawnych niskich cenach sprzedaje sypialnie, stołowe i sztuki pojedyńcze ADAM GLIŃSKI Aleja 12. Egz. od 1885 r.

POZNAŃSKIE
solidne meble kuchenne oraz stoły dębowe i orzechowe, rozsuwane automatycznie (Nowości) tylko w firmie ADAM GLIŃSKI Aleja 12. Egz. od 1885 r.

SKLEP
do sprzedania w dobrym punkcie od zaraz, Curie-Skłodowskiej 7, dawniej Dobra. 3415

UNIEWAŻNIA SIĘ
weksel in blanco na zł. 50.— wyst. przez Bogdana Wolskiego, żyro Lucyny Wolskiej. 3416

ZASTRZEŻENIE.
Zgubiono weksel in blanco na sumę zł. 200. Stempel firmowy i podpis — Józef Zaskórski, który niniejszem się unieważnia. 3420

CEGŁY
300,000 sprzeda cegielnia Jan Dynel, ul. Huculska — Częstochowa.

PREMJOWANA
sprzedaż herbaty, kawy, kakao, konserw rybnych, słodyczy, owoców, innych artykułów rozpoczął Chrześcijański Sklep K. ZAJDER, II-ga Aleja nr. 30.

POKÓJ
przy rodzinie, umeblowany, duży, widny, ciepły, dla dwóch pań z utrzymaniem lub bez, ul. Kilińskiego 11 m. 6, II p.

CZTERY POKOJE
z kuchnią i wszelkiemi wygodami oraz garaż do wynajęcia, ul. Chłopickiego nr. 31/33. 2773

ZIOŁA LECZNICZE
na wszelkie choroby i rany do nabycia ul. Jasnogórska 38, Jasnowidz

ZGUBIONO
książkę Ubezpieczalni Społeczne ina imię Władysław Kupczyk. 3417

ZGUBIONO
tymcz. legitym. Ubezp. Społ. wyd. na imię Jana Kubana Nr. 424974. 3418

ZGUBIONO
świadectwo konia wyd. na imię Józef Tyfel. — Gruszewnia, gm. Kamyk

ZGUBIONO
dowód osobisty na imię Władysław Sikorski, różne dokumenty, Wyrok Sądu Okr. na sumę 6,115 zł. małżonków Łacińskich — przeciwko Łaji Szpalten i małżonków Freilich oraz 40 zł. gotówką. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — ul. Warszawska 55. 2779

OFIARY.

Na kupno konia dla Br. Albertynów zł. 5.— składa Zygmunt Kasprzyk.

Z KRAJU

(—) Prowokacje żydowskie na uniwersytecie warszawskim. W hollu uniwersytetu warszawskiego grupa żydów-komunistów zaczęła wznosić okrzyki na cześć „żydowskiej, komunistycznej Łodzi". Oburzona tym młodzież akademicka zażądała od awanturników, aby opuścili teren uczelni. Wobec sprzeciwu z ich strony doszło do starcia, w wyniku którego 10 żydów zostało dotkliwie poturbowanych.

Ponieważ stwierdzono, iż bojówka żydowsko-komunistyczna składała się z osobników, sprowadzonych z ulicy, władze uczelni zaprowadziły kontrolę legitymacji przy wejściu.

(—) Interwencja w sprawie więźniów w Przytyku. Prezes żyd. koła parlamentarnego pos. Sommerstein interwenjował w ministerstwie sprawiedliwości w sprawie przewiezienia więźniów przytyckich Leski, Kerszencweiga i Frydmana w sądny dzień z więzienia radomskiego do więzienia w Sieradzu. Sprawa ta będzie zbadana przez ministerstwo sprawiedliwości.

(—) Zbiegł do Palestyny. Z Warszawy donoszą: Cywia Fajgenfus (Młocińska 8) poznała przed rokiem krawca Harsza Jacobsohna, który teraz miał się już z nią żenić, i w związku z tem wybrał od Cywii 800 zł. na zainstalowanie warsztatu krawieckiego. Gdy kawaler nie zjawił się, jak zwykle, Cywia udała się po kilku dniach na ul. Franciszkańską nr. 29, gdzie mieszkał Jacobsohn i tu dowiedziała się, że narzeczony uciekł do Palestyny.

Przedwczesna zima

Ze Lwowa donoszą: W powiecie samborskim panuje od 2 dni zima. Deszcz przeszedł w gęsty opad śnieżny, trwający przeszło 48 godzin. Przedwczesna zima dała się we znaki rolnictwu i postawiła pod znakiem zapytania zbiory ziemniaków, kapusty i buraków.

W dniach 6, 7 i 8 b. m. na terenie powiatu drohobyckiego, wskutek wielkich opadów śnieżnych i burzy zostało uszkodzonych dużo drzew owocowych, leśnych i przydrożnych.

W centrum miasta Drohobycza i Borysławia drzewa, licznie przewrócone, leżą na ulicach. Większość przewodów telefonicznych na terenie zagłębia naftowego zostało przerwanych. Międzymiastowa sieć telefoniczna z Drohobycza była czynna tylko na linii Lwów — Drohobycz — Medenice, inne międzymiastowe linie telefoniczne zostały przerwane. Sieć elektryczna została również uszkodzona z powodu przerwania drutów Drohobycz i Borysław pogrążone były wczoraj w ciemnościach przez blisko dwie godziny. Szkody wyrządzone przez burzę śnieżną są bardzo znaczne i nie dają się na razie obliczyć.

Również z całego szeregu innych miejscowości Małopolski Wschodniej nadchodzą wiadomości o katastrofalnych przedwczesnych opadach śnieżnych. W górach i na Podkarpaciu śnieg pada już od kilku dni, pokrywając ziemię warstwą śniegu wysoką na 30 cm. Wszystkie kolejki górskie, pracujące przy eksploatacji drzew, wstrzymały swą pracę.

Proces trucicielski

w Lublinie.

Lublin. — Przed lubelskim sądem okręgowym odbyła się bardzo ciekawa sprawa trucielska. Na ławie oskarżonych zasiadła Franciszka Dzięgielewska i jej córka Stanisława, pośredniczka Katarzyna Nosowska i owczarz Szczepan Czechowski, wszyscy z kolonii Strzeszkowice pod Lublinem.

Tło tej sprawy wygląda następująco: 12 listopada ub. roku zmarł nagle Stanisław Dzięgielewski. Na kilka dni przed śmiercią skarżył się on na bóle żołądka i prosił, by w razie śmierci nie pozwolono go pochować, nim lekarze nie przeprowadzą sekcji zwłok. Podejrzewał on bowiem swą macochę Franciszkę Dzięgielewską, że systematycznie go truła. Po śmierci Dzięgielewskiego z polecenia prokuratora dokonano sekcji zwłok, która wykazała w organiźmie zmarłego arszenik.

W kwietniu r. b. aresztowano Franciszkę Dzięgielewską i jej córkę. Początkowo nie przyznawały się one do winy, gdy następnie wzięto obie w krzyżowy ogień pytań, przyznały się i opisały całą zbrodnię.

Jeszcze we wrześniu ub. r. Franciszka Dzięgielewska powzięła plan otrucia pasierba. Z zamiarem tym zwierzyła się Katarzynie Nosowskiej, z porady której owczarz Czechowski dostarczył Dzięgielewskiej truciznę, biorąc za nią 7 zł. Za fatygę zaś 5 zł.

Od tego dnia Dzięgielewska codziennie dosypywała pasierbowi do potraw odrobinę arszeniku. Po pewnym czasie trucizna zaczęła działać. W ten sposób w ciągu sześciu tygodni macocha spowodowała śmierć pasierba.

W toku przewodu sądowego świadkowie stwierdzili, że według pogłosek, krążących po wsi, Dzięgielewska ma na sumieniu również śmierć swego męża, którego świadomie truła oraz córki, która zażyła truciznę przeznaczoną dla ojca.

Sąd skazał Franciszkę Dzięgielewską na bezterminowe więzienie, córkę jej Stanisławę na umieszczenie w zakładzie poprawczym, owczarza Czechowskiego na piętnaście lat więzienia.

(—) Hiszpańskie brylanty. W Warszawie ukazali się już „uchodźcy hiszpańscy", którzy mają pełne kieszenie brylantów. W sidła takich uciekinierów wpadła Jenta Gluk z Będzina, która przyjechała do Warszawy na zaręczyny z jakimś zaleconym jej kawalerem i przywiozła swój posag w sumie 1,500 ł. Na ul. Dzielnej zaproponowano jej kupno złotej broszki z brylantami hiszpańskimi i w ten sposób wycyganiono 1.000 zł. Gdy „farmazoni" ulotnili się, Jenta dowiedziała się, że kupiła szlifowane szkiełka.

Liga do walki z bolszewizmem

powołana przez kupców do życia.

Z Olkusza donoszą: Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupów Polskich powołano w Wolbromiu do życia „Ligę obywatelską do walki z bolszewizmem".

Do zarządu Ligi weszli: ks. proboszcz Chwistek, oraz pp.: burmistrz Kallista, Roman Cisłowski, Jan Mazurek, Ludwik Podgłódek i Zenon Krasnodębski.

Ks. proboszcz Chwistek zainicjował jednocześnie założenie bezprocentowej kasy dla niezamożnych, ofiarując na ten cel 200 złotych.

Na zebraniu obecnych było około 300 osób, reprezentujących wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa.

(—) Plaga wilków na Wileńszczyźnie. Z Wilna donoszą: Mieszkańcy szeregu wsi gminy Postawki zwrócili się do władz z prośbą o urządzenie obławy na wilki, które wyrządzają olbrzymie szkody wśród nierogacizny i koni.

(—) „Inżynier" bez studiów. Z Katowic donoszą: Sprawa aresztowania 35 letniego rzekomego majora Józefa Służewskiego z Biecza, pow. gorlickiego, nie przestaje być przedmiotem ożywionych komentarzy w Katowicach. Jak się okazuje, Służewski był 3-krotnie karany, w tem dwa razy za oszustwo, zaś raz wyrokiem sądu apel. w Warszawie za fałszowanie dokumentów naukowych któremi posługiwał się w Katowicach. Oszust, jak się okazało, pracował m. in. przez dłuższy okres czasu we fabryce metalowej Brewillier i Urban w Ustroniu. Poznano się jednak natychmiast na jego niedostatecznych kwalifikacjach naukowych. „Major" tłumaczył się tem że w czasie wojny światowej miał wypadek lotniczy, który wpłynął poważnie na jego pamięć. „Inżynier" Służewski pracował następnie w spółce Giesche w jednej z elektrowni tego koncernu.

Do sędziego śledczego sądu okr. w Katowicach nadeszła relacja urzędowa z politechniki we Lwowie, która stwierdza w sposób kategoryczny, iż rzekomy inżynier Służewski był jedynie zapisany na politechnikę lwowską, jednak ani jednego roku studiów nie ukończył.

Przy tej sposobności wyjaśniamy, że Służewski był jedynie przejściowo prelegentem Polskiego Radia w Katowicach, nie zaś kierownikiem działu propagandowego.

(—) Kara śmierci. Z Wilna donoszą: Sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznawał sprawę Sergiusza Prytyckiego, skazanego w pierwszej instancji w czerwcu r. b. na karę śmierci, jako karę łączną za przynależność do K. P. Z. B., usiłowanie zabójstwa świadka Strelczuka i usiłowanie zabójstwa starszego posterunkowego Dajnowskiego. Sprawa powstała stąd, że d. 27 stycznia r. b. podczas rozprawy sądowej Prytycki podszedł do świadka oskarżenia Jakuba Strelczuka i dał do niego kilka strzałów z rewolweru. Strelczuk upadł, a Prytycki rzucił się do ucieczki i zbiegł, ostrzeliwując się, w kierunku starszego posterunkowego Dajnowskiego. Po chwilowym zamieszaniu zorganizowany pościg policyjny zakończył się ujęciem zbiega, który padł, raniony strzałami w głowę, nogę i kilkakrotnie w brzuch. Oskarżonego bronili adw. Duracz i Berenson z Warszawy.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Adw. Duracz zapowiedział kasację.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

20 MILJONÓW ZŁ. Z OFIARNOŚCI PUBLICZNEJ.

Agencja „Iskra" donosi:

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczy w zimie pół miljona Nie wszyscy jednak spośród nich przepracowali wymagane ustawą 108 dni. Z ustawowego zabezpieczenia na wypadek bezrobocia korzystać będzie zaledwie 1/5 ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. Pozostaje więc około 400 tys. bezrobotnych, którym z pomocą przyjść będzie musiała ofiarność społeczna, gdyż kredyty Funduszu Pracy nie wystarczą. Licząc przeciętnie 15 zł. miesięcznie na osobę, w ciągu pięciu miesięcy wyniesie to około 30 miljn. złotych. Wpływy z ofiarności publicznej muszą więc wynieść co najmniej 20 milionów złotych w gotówce i naturaljach.

ZENON RÓŻAŃSKI. 9)

Wielka gra

Na tle wojny włosko - abisyńskiej.

Najwyraźniej lekceważyła niebezpieczeństwo. W następnej chwili, Mizu Rako skonstatował, że Nelli Dane jest niewiastą o nieprawdopodobnie wprost wytrzymałych nerwach i wielkiej przytomności umysłu.

Powodem tego stwierdzenia był drobny „wypadeczek", w czasie którego przed oczami inżyniera błysnęła perspektywa „tamtego świata".

Oto, na szosie, tuż za zakrętem bawiło się dziecko. Po wyminięciu zakrętu, samochód kierowany przez Nelli, znalazł się w odległości kilkunastu metrów od dziecka. Na zahamowanie nie było już czasu. Mizu Rako nie lubił słuchać krzyków żadnych, a dźwięk wydawany przez umierających, był mu szczególnie niemiły. Chcąc go uniknąć, zamierzał już zasłonić sobie uszy.

Był bowiem całkowicie pewny, że bawiące się dziecko wpadnie pod koła. Stało się jednak inaczej...

Nelli stwierdziła błyskawicznie, że nie zdoła już zahamować auta, energicznie przekręciła kierownicę w lewo pod kątem conajmniej 60, a w następnej chwili zrobiła to samo w prawą stronę.

Auto przechyliło się i pomknęło dalej. Dziecko było uratowane.

— To było ładne, miss Dane — rzekł Mizu Rako z nieutajonem zupełnie uznaniem.

Roześmiała się bezgłośnie samemi tylko kącikami ust.

— Owszem. Bardzo się pan zląkł? — rzuciła, nie odrywając oczu od drogi.

— Wcale! — odpowiedział zgodnie z prawdą. — Wspomniałem tylko rodziców.

Było to dyskretne stwierdzenie, że inżynier Mizu Rako szykował się na opuszczenie tego świata i przeniesienie się do wieczności.

Dalszą drogę minęli bez żadnego wypadku. Jak strzała, przebiegł samochód przez wszystkie trzy dziedzińce „Gebbi Menelika", by po kilku minutach wjechać na teren nowoczesnego pałacu, Haille Selassiego.

Zatrzymali się tuż przed bramą laboratorjum profesora Mitsui.

Mizu Rako pierwszy wyskoczył z samochodu i podał ramię kobiecie. Udała, że tego nie dostrzegła i lekko wysunęła się z auta.

— Jesteśmy na miejscu zakomunikował.

— Wiem o tem.

Podeszli do drzwi wejściowych. Zbudowane były one, jak zresztą wszystkie w tym gmachu, z grubych płyt stalowych, spojonych ze sobą centymetrowemi nitami., Przez głowę kobiety, skrzętnie notującej sobie w pamięci wszystkie te szczegóły przebiegało, że na wysadzenie takich drzwi, trzeba by zużyć pokaźną ilość dynamitu..

— Na co czekamy? — zagadnęła.

— Na otwarcie drzwi — wyjaśnił flegmatycznie.

— Przecież nie zapukał pan nawet...

— To nie jest potrzebne... — jakby na potwierdzenie tych słów, drzwi otworzyły się lekko.

— Proszę... — Japończyk wskazał kobiecie wolne już wejście.

Zawahała się przez chwilę. Przekracza ła próg domu, wchodząc... Czy przekroczy go później?

Machinalnie sprawdziła w kieszeni obecność rewolweru i śmiało już postąpiła naprzód.

Nim przeszli kilka metrów, drzwi zamknęły się równie cicho, jak poprzednio rozwarły...

— Wybaczy mi pani — zaczął Mizu Rako. — lecz zgodnie ze zwyczajami panującemi w laboratorjum, muszę przewiązać pani oczy...

— Dobrze, niech pan to zrobi.

Wydobytą z kieszeni jedwabną chustą, przewiązał jej oczy, lekko lecz bardzo szczelnie.

W tej samej chwili przyszło jej na myśl, że kiedyś w dzieciństwie w podobny sposób, przewiązywano jej oczy przy zabawie w „ślepą babkę".

— Proszę podać mi rękę, miss Dane — usłyszała głos Japończyka.

Szli tą samą drogą, jaką niedawno przemierzał Mizu Rako, udając się do hotelu Imperial, z listem profesora Mitsui.

Tak samo jak poprzednio zatrzymywał się przed różnemi drzwiami i tak samo siedzący w gabinecie profesor, przyciskał na tablicy białe guziczki, wprawiające w ruch instalacje elektryczne.

Nelli Dane początkowo starała się zapamiętać kierunek, w jakim szli. Później jednak, po kilkakrotnych zasadniczych zmianach zrozumiała, że krążą po jakimś labiryncie korytarzy.

Wreszcie Mizu Rako zatrzymał się przed ostatniemi drzwiami. Te otworzyły się już zwykłym naciśnięciem klamki.

Znajdowali się w gabinecie profesora Mitsui.

— Jesteśmy u celu — rzekł, rozwiązując jej chustę.

— To dobrze, bo kręciło mi się już w głowie, — rozejrzała się po gabinecie.

— Proszę spocząć. Pan profesor Mitsui za chwilę przyjdzie...

Mizu Rako skłonił się tak samo nisko, jak przy powitaniu w hotelu Imperial i tak samo tyłem wyszedł z gabinetu.

Nelli Dane pozostała sama z cisnącemi się do głowy myślami...

Przedewszystkiem, nie podnosząc się ze wskazanego jej przez Japończyka krzesełka, poczęła uważnie przyglądać się umeblowaniu gabinetu i wszystkim, znajdującym się w nim przedmiotem.

Dłuższą chwilę patrzyła na tablicę z lampkami i białymi guzikami. Odrazu do myśliła się, do czego one służą...

Skolei zainteresowało ją biurko. Leżały na niem różne papiery, świadczące, że ktoś, kto siedział za tem biurkiem opuścił swe miejsce bardzo niedawno. Na to samo wskazywało leżące na marmurowym kałamarzu pióro z mokrą jeszcze od atramentu stalówką.

Gdyby Nelli Dane znajdowała się w tym pokoju bez wiedzy gospodarza, niewątpliwie zainteresowałaby się leżącemi na biurku papierami. Ponieważ jednak wiedziała dobrze, że każdy jej ruch jest w tej chwili pilnie obserwowany, siedziała nieruchomo na krześle z miną doskonale obojętną.

Na podkreślenie, że wszystkie sprawy tyczące się w tym pokoju, nie interesują jej zupełnie sięgnęła do torebki po puderniczkę i zupełnie swobodnie poczęła poprawiać „moquillage"...

Wszystkie te ruchy, obserwowało dwoje czarnych oczu, należących do bezsprzecznie wielkiego człowieka, jakim był profesor Mitsui.

C. d. n.

Niewielka ilość losów do kl. I-ej 37 Loterji Państwowej
pozostała w kolekturze
ANTONIEGO EGERA
I-sza ALEJA Nr. 14 tel. Nr. 14-41,
gdzie w ostatnim ciągnieniu padło 25.000 zł.
i WIELE INNYCH WIĘKSZYCH WYGRANYCH.

Niedzielne mowy ministerialne

CHAUTEMPS GROZI ROZWIĄZANIEM IZBY I ROZPISANIEM NOWYCH WYBORÓW. — SPOKOJNY PRZEBIEG ZEBRAŃ KOMUNISTYCZNYCH W ALZACJI I LOTARYNGII.

Paryż. — Doniosłe mowy polityczne wygłosili: premier Blum— w Lens, minister Daladier — w Orange, min. Chautemps — w Angers i t. d.

Mowa premiera Bluma, wygłoszona w obecności 50.000 robotników miasta Lens i okolicy, wywoła niewątpliwie komentarze rozbieżne. Premier zapewnił, że obietnice, zawarte w deklaracji ministerjalnej rząd frontu ludowego skrupulatnie wypełnił, część reform już zrealizował a inne znajdują się na warsztacie. Projekt reformy fiskalnej, przygotowywany przez ministra skarbu, przedstawiony będzie izbie na początku nadchodzącej kadencji. Zapewniam was — wołał premier — że projekt ten nie będzie grzeszył nieśmiałością. Oświadczenie swoje Blum scharakteryzował jako współpracę rządu ze wskazaniami ludowymi pod względem politycznym i korporatywnym.

Blum zakończył: Pragnęliśmy służyć lojalnie myśli rewolucyjnej. Chcemy rządzić i będziemy rządzić zgodnie z konstytucją. Pozostajemy wierni mandatowi, powierzonemu nam przez głosowanie powszechne. Równocześnie jednak dążeniem naszym jest utrzymanie ścisłego kontaktu i ścisłej współpracy z organizacjami Frontu ludowego.

Mowa ministra Daladiera w Orange była oczekiwana z dużą niecierpliwością, ponieważ uchodzi on za najgorliwszego wśród radykałów zwolennika rządu frontu ludowego. Otóż Daladier oświadczył, że Francja nie pokona trudności, będących na jej drodze, jeśli wciąż trwać będą strajki, nie porządki i gwałty i gdy kraj podzieli się na sekcje, ziejące ku sobie wzajemnie nienawiścią.

Najbardziej godną uwagi była stanowczo mowa Chautemps'a, uważanego powszechnie za przyszłego premiera. Chautemps oświadczył, że jest utopią myśleć, iż w obecnej izbie może się wytworzyć większość na rzecz takiej lub innej formacji rządowej. Obecna legislatura powstała pod hasłem jedności partyj lewicowych. Jeśli jedność ta rozpadnie się, jeśli wybije godzina rozstania się radykałów z socjalistami, jedynym wyjściem z sytuacji byłoby tylko odwołanie się do nowych wyborów, do głosowania powszechnego, które rozstrzygnęłoby konflikt, dzielący partie, będące dziś u władzy. Nowe wybory poprzedzić jednak musi reforma prawa wyborczego.

Mowa Chautemps spotka się z doniosłym echem we Francji i zagranicą

A więc, wszyscy wodzowie radykałów, są przeciwni wywrotowej akcji komunistów. Wszystkie niedzielne przemówienia radykalne są jak gdyby ostatecznym ostrzeżeniem, że nie zadługo wydzwonić może godzina, w której wypadnie radykałom wycofać się z frontu ludowego.

Relacje z 10 zebrań komunistycznych w miastach Alzacji i Lotaryngii i świadczą na ogół o ich przebiegu spokojnym. Agitacja komunistyczna doznała w niektórych miejscowościach całkowitego fiaska. Niektóre zebrania odbywały się przy udziale aż... 30 słuchaczy.

Antysocjalistyczne zajścia
w Gdańsku.

Gdańsk. — Dzienniki narodowo-socjalistyczne zamieszczają obecnie komunikat, z którego wynika, że rewizje w lokalach partyjnych i w mieszkaniach najwybitniejszych socjalistów doprowadziły do wykrycia broni w lokalu redakcji „Volkstimme", u socjalistów: Godala, Neumana, Brühla, Kindlera, Hoppego i Paula. Aresztowani socjaliści staną przed sądem w trybie przyspieszonym. Sprawa Neumana, Brühle i Brosta została jednak wyłączona, ponieważ nie zdołano ich ująć.

Akcja represyjna przeciwko partji socjalistycznej spowodowała, że elementy nastawione wrogo do socjalistów dopuściły się w kilku miejscowościach pow. Gdańskie Niziny antysocjalistycznych ekscesów.

W miejscowości Gosswald zostało 11 mieszkań, należących do członków partji socjalistycznej kompletnie zdemolowanych. Kilku członków rodzin napadniętych socjalistów zostało dotkliwie poturbowanych.

Podobne wypadki zaszły w miejscowości Kriefkohl, gdzie zdemolowano 3 mieszkania.

W miejscowości Stuthof 25 osobników usiłowało dokonać napadu na mieszkanie miejscowego męża zaufania partji socjalistycznej osadzonego przez policję w areszcie ochronnym. Napad ten jednak został udaremniony przez żandarmerję.

Gdańsk. — Gdańskie władze policyjne kontynuują akcję represji w stosunku do partji socjalistycznej.

W poniedziałek w południe przeprowadzono rewizję w biurze zarządu partji, przyczem wiele aktów skonfiskowano. Obecny w biurze sekretarz partji, poseł Mau oraz urzędnicy biurowi zostali aresztowani.

W ciągu dnia policja polityczna przeprowadziła również rewizje u wszystkich czołowych funkcjonarjuszów partji socjalistycznej, jak u posła Brossa, Brilla, Webera, Tomaka, Moritza i Tepfera. — Podczas tych rewizyj policja szukała przedewszystkiem broni. Aresztowana została też posłanka Gertruda Müllerowa i przewodniczący okręgu miejskiego partji socjalistycznej Godau i były poseł Plettner.

Podczas rewizji w redakcji „Volkstimme" aresztowano funkcjonarjuszów organizacji młodzieży socjalistycznej. — Równocześnie odbywały się rewizje w lokalach partyjnych na terenie wiejskim i wśród kierowniczych funkcjonarjuszów partji na prowincji. Wszystkie te fakty świadczą, iż władze gdańskie są zdecydowane z l i k w i d o w a ć partję socjalistyczną.

Zniżka cen za prąd w Warszawie

Warszawa. — W czasie sekwestru w elektrowni warszawskiej przystąpiono do studjów nad zmianą taryfy.

Po długotrwałych badaniach opracowano dwa systemy taryfowe, które od początku przyszłego roku zastąpią dotychczasową niewygodną taryfę. Pierwsza taryfa będzie obniżona od 10 do 15 proc. w porównaniu do cen dzisiejszych, druga zaś będzie blokowa.

Pierwsza z nich jest przeznaczona dla odbiorców, korzystających z prądu jedynie do oświetlania swych mieszkań. Nowe taryfy będą obejmować chwilowo tylko mieszkania prywatne, dla sklepów, przedsiębiorstw handlowych, rzemiosła i przemysłu są nowe taryfy w opracowaniu.

Sowiety nie uratują Madrytu

POMOC ROSJI NIEREALNA nawet w razie WYPOWIEDZENIA WOJNY

Berlin. — Rozważając groźbę sowiecką udzielenia czynnej pomocy rządowi w Madrycie, w razie trwania rzekomych transportów sprzętu wojennego z Niemiec i Włoch dla powstańców, koła polityczne rozważają realne możliwości Rosji wykonania tej niepokojącej pogróżki.

Jeden z wybitnych wojskowych oświadczył nam w rozmowie, że zdaniem jego cała nota sowiecka jest tylko efektownym bluffem, nie mającym w rzeczywistości realnych podstaw.

Transporty broni z Odessy, odległej od Barcelony mniej więcej o 3400 km., wymagałyby obecnie zgody Turcji, która uzyskała kontrolę nad cieśninami, a poza tym trwałyby conajmniej tydzień.

Niewiadomo też jak zachowałyby się w tym wypadku Włochy, które mogłyby nader łatwo zagrodzić drogę okrętom sowieckim na południe od Sycylii. Poza tym transporty te trwałyby conajmniej tydzień, a wiadomo, że w obecnej sytuacji wojny domowej w Hiszpanii, — gdy powstańcy znajdują się pod Madrytem, tylko pomoc natychmiastowa uratować może rząd komunistyczny.

Nie łatwą również drogę miałyby okręty rosyjskie, wypływające do Hiszpanii z portów morza Bałtyckiego lub Białego. Oprócz odległości wynoszącej około 7.000 kilometrów, musiałyby one zwalczyć flotę powstańczą w cieśninie Gibraltarskiej i na wschodnich brzegach Hiszpanii.

Wątpliwem jest również udzielenie pomocy przez powietrzną flotę sowiecką nawet z wysuniętych jej baz w Czechosłowacji. W linii powietrznej z Czechosłowacji do Barcelony samoloty sowieckie musiałyby przebyć przestrzeń około 1.500 km., przelatując ponad Austrją i Włochami. Wątpliwym jest, czy Czechosłowacja zgodziłaby się na udzielenie Rosji swego terytorjum, jako podstawy wyjściowej dla interwencji w wojnie domowej w Hiszpanii, a poza tym z góry można przewidzieć, że flota powietrzna Włoch nie przepuściłaby masowych przelotów sowieckich po nad swoim terytorium.

W rezultacie przeto pomoc Sowietów sprowadzałaby się wyłącznie do przemytu amunicji na statkach handlowych i do dostaw żywności dla czerwonej Hiszpanii. Dostawy te jednak nie wpłynęłyby decydująco na losy wojny domowej.

Z tego względu całą notę rządu sowieckiego trzeba raczej traktować jako manewr dyplomatyczny.

KALENDARZE
na rok 1937
REGULAMINY PRACY
do nabycia
w Księgarni i sklepie „GONCA"

Nauka przyrody w szkole

Wiadomo jest wszystkim, jak ważnym czynnikiem kształcenia myśli i intuicji jest poznanie przyrody i jej piękna. Tylko rzeczy poznane możemy cenić i ochraniać. Za mało mamy miłośników przyrody i dlatego rzucam myśl, powtórnie, jak przed rokiem, w nadziei, że łatwo znajdzie odgłos wśród wychowawców i wychowawczyń młodego pokolenia.

Młodzież szkolna, po wywczasach wakacyjnych, jest wrażliwszą na to, co ją otacza i co może obejrzeć i zbadać. Najłatwiej trafia do młodego umysłu nie suchy wykład, lecz poglądowa nauka na wzorach, branych wprost z pola, lasu i ogrodu. Uczmy młodzież czytać z otwartej księgi przyrody. Poznanie życia roślin lepiej otworzy oczy na te prawa, których nie wyjaśni dostatecznie wykład w sali szkolnej choćby przy pomocy martwych wzorów, zielników i tablic.

Na terenie Częstochowy, oprócz zakładów ogrodniczych M. B. Hoffmana i S. Jastrzębskiego (drzewa, krzewy i kwiaty), można oglądać rzeczy niepowszednie. Przy fabryce Peltzerów, w ogrodzie dyr. p. Redera, oglądałem kolekcję kaktusów, składającą się z blisko 500 sztuk różnorodnych okazów. Tak bogatej kolekcji trudno jest spotkać jednocześnie i dla dobra sprawy, uzyskałem pozwolenie p. Redera na pokazy i oglądanie, w godzinach popołudniowych, ewent. za uprzedniem zawiadomieniem, tak dla szkół, jak i miłośników i amatorów kwiatów. P. Reder jest wielkim miłośnikiem roślin i dlatego obejrzenie w jego ogrodzie plantacji winogron, truskawek itp. przyniesie dużą korzyść zwiedzającym.

I. M.

Ważenie zwierząt
sprzedawanych na targowiskach.

Z dniem 21 grudnia r. b. wejdzie w życie ogłoszone ostatnio rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych oraz ministrem spraw wewnętrznych, na podstawie którego sprzedaż na targowiskach bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeznaczonych do uboju, może być dokonywana jedynie na podstawie wagi żywej lub bitej, stwierdzonej w sposób określony w tym rozporządzeniu.

Postanowienia tego rozporządzenia dotyczą jedynie targowisk, posiadających urządzenia wagowe w rozmiarach odpowiednich do potrzeb obrotu. Właściwe władze przemysłowe I instancji ustalają na podstawie opinii miejscowego urzędu miar, czy targowisko posiada takie urządzenia. W przypadku zniszczenia lub trwałego uszkodzenia urządzeń wagowych, władza przemysłowa zezwolić może na pewien określony czas na dokonywanie tranzakcyj sprzedaży bez obowiązku ważenia zwierząt.

Zażalenia z powodu niewłaściwego zważenia mają być kierowane natychmiast po zważeniu do zarządu względnie zarządcy targowiska, który zobowiązany jest przeprowadzić ważenie kontrolne w ciągu godziny od chwili złożenia zażalenia, pod warunkiem, że wnoszący zażalenie doprowadzi zwierzęta do wagi w tym terminie.

2 wyroki śmierci w Rzeszowie

Rzeszów. — Sąd przysięgłych w czasie ostatniej kadencji wydał dwa wyroki śmierci. W pierwszym wypadku skazany został St. Tyszka za mord rabunkowy, dokonany w W. Sobotę b.r. na 18-letniej służącej J. Walnej. W drugim wypadku skazany został na śmierć niejaki St. Królikowski za podwójne morderstwo dokonane dn. 1 maja b. r. Obrońcy wnieśli kasację, którą jednak Sąd Najwyższy odrzucił. Skazańcy wnieśli prośbę o łaskę do P. Prezydenta R. P

Najstarszy jesion

W Kartuzach na Kaszubach rośnie jesion - staruszek, którego wiek obliczają na około 1200 lat. Drzewo to ma 30 metrów wysokości, a obwód pnia wynosi 7 metrów. Fotografia nasza przedstawia ten ciekawy okaz.

Ze świata

(X) **50-lecie pierwszego szpitala katolickiego w Indiach.** W 1886 r. powstał w Bangalore (Indie) pierwszy szpital katolicki pod wezw. św. Marty. Chorymi w tymże szpitalu opiekują się Siostry od Dobrego Pasterza. Początki szpitala były bardzo skromne. Dziś liczy szpital 130 łóżek. W ciągu 50 lat przebywało w szpitalu 100.746 chorych a w przychodni leczyło się przeszło półtora miliona ludzi.

(X) **Rozbudowa uniwersytetu katolickiego w Szanghaju.** Coraz to większy przypływ studentów na uniwersytet jezuicki pod nazwą Aurora w Szanghaju zmusiła władzę uniwersytetu do wzniesienia nowego gmachu. Pięciopiętrowe skrzydło o 17 oknach frontowych stanowi 1/3 projektowanej budowli. Poświęcenie gmachu nastąpiło z początkiem roku akademickiego, dn. 12 września. W nowym gmachu znalazła przede wszystkim miejsce bibljoteka uniwersytecka. Obejmuje ona czytelnię o 200 miejscach, przeznaczoną dla studentów. Druga sala licząca 60 miejsc jest przeznaczona dla profesorów i publiczności. Biblioteka sama może pomieścić 300.000 tomów i obejmuje jeszcze inne sale. Na ostatnim piętrze znajduje się olbrzymi amfiteatr o 400 miejscach. Z racji poświęcenia gmachu urządzono piękną i bogatą wystawę książek dostarczonych przez wydawców francuskich i Bibliotekę Narodową w Pekinie.

(X) **Filozof o kobietach.** Gdy pewnego razu grono uroczych i pięknych dam zwróciło się do Emanuela Kanta z zapytaniem, jaką — według niego powinna być kobieta idealna ,odpowiedział:

„Trzy są zalety, które powinna posiadać kobieta idealna. Powinna ona być tak dokładna, jak zegar na wieży ratuszowej — ale nie tak hałaśliwa i głośna. Powinna być tak pracowita, jak ślimak ,ale nie nosić, jak ślimak, — wszystkiego tego co posiada na sobie. Wreszcie powinna — być podobna do echa w tym, żeby odpowiadać tylko na zadawane pytania — niechże się jednak nie stara, jak echo, — mieć zawsze ostatnie słowo".

(X) **Jeszcze jedna pamiątka niemiecka.** W Niemczech produkuje się od pewnego czasu sztuczną żywicę, która wykazuje podobno nadzwyczajną twardość i wytrzymałość. Z tej to żywicy fabrykuje się już łożyska osiowe, koła zębate itp. Ostatnią inowacją na tym polu są koła samochodowe ze sztucznej żywicy. Zalety ich mają polegać na tym, że nie wymagają one lakierowania, są lżejsze od metalowych, dają się łatwo czyścić, są bardzo trwałe i — podobno — tanie. Na polu namiastek można osiągnąć fenomenalne rezultaty z pomocą chemii, tak, że w końcu nikogo nie zdziwi, np. wiadomość, że dajmy na to beton będzie fabrykowany z syntetycznego piasku, serwisy porcelanowe ze sztucznego mleka, cegła ze sztucznej, prasowanej chałwy, ett. etc.

Oryginalne widowisko historyczne

W starożytnym teatrze, mieszczącym się w letniej rezydencji królewskiej w Drottningholm pod Stockholmem odbyło się wspaniałe widowisko historyczne, na które złożyły się trzy sztuki z przed blisko 200 lat. Przedstawienie, wykonane przez najlepsze siły opery królewskiej, wypadło wyjątkowo malowniczo. Widowisko utrzymane w stylu epoki, widownia oświetlona przytłumionymi świecznikami, widzowie w czarujących kostiumach rokokowych— wszystko to stwarzało atmosferę dawnych lat. Urocze to przedstawienie będzie odtąd odbywało się co roku w okresie największego zjazdu turystów, by umożliwić miłośnikom sztuki i teatru ujrzenie jednego z najbardziej oryginalnych widowisk w stylu średniowiecza.

Teatr w Drottnigholmie otaczany jest opieką obecnego dyrektora dr. Agne Berjera, który nie dopuścił do zniszczenia cennego zabytku historycznego. Na skutek starań dr. Berjera powstał fundusz na utrzymanie teatru. Założone też zostało muzeum teatralne z bezcennymi zbiorami rekwizytów.

(X) **Owocna praca księży chińskich.** Prefektura Ap. Hungtung w prow. Szansi istnieje od niedawna, bo od 1932 r. Przedtem należała do misji OO. Franciszkanów w Luanfu. Pracują tam wyłącznie księża chińscy w liczbie 16. Mimo częstych napadów komunistów chińskich dzieło misyjne niezmordowanie dalej rozbudowują. W krótkim czasie wzrosła liczba chrześcijan do 11.336. Prócz tego przygotowuje się do chrztu św. okręgły tysiąc katechumenów. Gorliwi misjonarze-chińczycy starają się o powołania kapłańskie wśród nawróconych ziomków: w małym seminarium mają 40 a w wielkim 13 kandydatów do stanu duchownego. Jeden kształci się w Ateneum Propagandy w Rzymie. Także szkolnictwo znajdujące się w ich ręku rozwija się wspaniale.

(X) **Dzieci wzniecają pożary.** Jak wykazują sprawozdania towarzystw ubezpieczeniowych w Czechosłowacji, szkody wyrządzone przez pożary w tym kraju sięgają sumy 25 milionów koron przeciętnie na miesiąc, przy czym, co potwierdzają również raporty policyjne, prawie połowa wypadków zaprószenia ognia spowodowana jest przez nieostrożność bawiących się dzieci. Na podpalenia złośliwe przypada tylko 10 proc. ogólnej liczby pożarów. Najmniejszą ilość pożarów wykazuje kronika miasta Zlin, gdzie się znajdują wielkie fabryki Baty.

Dobry przykład.

— Masz już czterdzieści trzy lata, a dotąd z twego malowania nic nie wyszło! Rafael w twoim wieku już od pięciu lat nie żył

Nasze dzieci.

— Jak się nazywają ludzie, którzy się cieszą z niepowodzenia bliźnich?

— Lichwiarze, panie psorze!

Wędrówki ludności hiszpańskiej.

Fotografia przedstawia widok przypominający nam żywo czasy wielkiej wojny. Oto nieszczęśliwa ludność hiszpańska, uciekająca z terenów bez pośrednich walk.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 14 PAŹDZIERNIKA.

6'30 Audycja poranna. 11'30 Audycja dla szkół „Mój przyjaciel Puk". 12'03 Koncert zespołu T. Seredyńskiego. 12'40 „Piece i okna przed zimą" pogadanka. 15'15 Koncert orkiestry „Almar i Otten". 16'10 „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci starszych. 16'30 Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego i Jerzego Rosnera. 17'00 — „W walce ze szpiegostwem" — odczyt. 17'15 Koncert solistów. 17'50 „Wspomnienie pierwszego rektora Wszechnicy Wileńskiej". 18'50 „Spadek" — felieton prawno-społeczny. 19'00 „Nadętą konkurencją" (pierwszy lot balonem). 10'20 Utwory Maurycego Ravela (płyty). 21'00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór I. 21'30 Koncert chóru im. Stanisława Moniuszki. 22'30 Koncert rozrywkowy z Wilna.

KS. PILLA. 67)

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłomaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

— Żal mi ciebie... — zauważyła Gemma z lekkim akcentem ironji w głosie. — Lecz nie złożę broni przed twoim zabobonnym uporem. Wierzę głęboko, że sprowadzić zbłąkaną istotę na prawdziwą ścieżkę życia jest wysoce humanitarnem dziełem. Tak zresztą pewna jestem zwycięstwa, że jeszcze dzisiaj wieczorem przedstawię cię moim dostojnym gościom, którzy zjadą do mego zamku.

— Nie będę walczyć samotna; Bóg potężniejszy od pani jest i On właśnie weźmie mnie w obronę, tak, jak niegdyś obronił Agnieszkę w godzinie kuszenia... Może pani mnie porąbać w kawałki, lecz nagiąć moją wolę do grzechu? Nigdy!

— Jak zuchwała jesteś i jak ośmielasz się mnie wyzywać! Powinnam właściwie wziąć cię za słowo i ukarać, jak na to zasługujesz, lecz przez wzgląd na twego wuja, raz jeszcze wybaczę. Jednakże uprzedzam cię, że ukarzę cię bez litości, jeśli mi przyniesiesz wstyd w czasie dzisiejszego zebrania. Nienaprożno kazałam ci pokazać straszliwe lochy, w których ponoszą karę nieposłuszni, wyłamujący się z pod moich rozkazów. Pamiętaj nieustannie o nich i waż dobrze słowa, abyś i ty podobnie ni skończyła... Nie wiesz, co to znaczy znaleźć się pogrzebaną w podziemiu bez powietrza i światła, i kąsać własne ręce, aby zaspokoić głód... Powiedz no, moje dziecko, czyś kiedy doświadczyła tortury głodu i pragnienia bez nadziei na okruszynę chleba? Czy wiesz, co to znaczy mieć przed oczami widmo najpowolniejszej i najokropniejszej śmierci, która wysysa nieustannie twoje siły, podczas kiedy ty nie możesz się bronić i kiedy nikt na świecie ci nie dopomoże, ani cię nie obroni? Z głębi lochu będziesz rozpaczliwie wzywać pomocy; będziesz wołać ojca, i zmarłą matkę, lecz tylko echo odpowie na twoje krzyki... Pomyśl, pomyśl o tych męczarniach, a może okażesz się ustępliwsza. Teraz, aby wykazać ci, jak dobrze ci życzę, wyślę cię pod opieką Ady Richard na morską przejażdżkę aż do świątyni, którą zabobonni zowią „Kościołem Matki Boskiej od Chryzantem". Powrócisz do zamku na obiad, a w czasie jazdy będziesz miała dość czasu ,aby zastanowić się nad tem, co ci powiedziałam...

Należy jeszcze wspomnieć, że natychmiast po wstaniu z łóżka, Gemma opatrzyła sobie ranę maścią leczniczą, która uśmierzyła nieco ból w oparzonej ręce. Lecz po bolesnem ukłuciu, jakie uczuła, podając Florze zakazaną książkę, cierpienia wzrosły, jakgdyby zaczynała się już gangrena. Rzuciwszy się więc na otomanę, próbowała zasnąć, lecz ciągle rosnący ból nie ustawał ani na chwilę.

Pojęła wówczas, że koniec się zbliża, i że Bóg podjął wyzwanie, jakie niedawno rzuciła niebu. Ujrzała ze strachem przedwczesną śmierć z nieubłaganą kosą, która tak samo ścina głowy ozdobione djademem, jak głowy, posypane popiołem. Zadrżała na myśl o śmierci, bo rozumując, jak poganka, uważała ją zawsze za koniec ziemskich uciech i nieuchronną katastrofę wielkości ludzkiej. Wszystkie skarby, które posiadała, nie mogły przecież ani na jedną godzinę opóźnić pochodu kościstej staruchy. Pojęła jasno, że Bóg ją przeklął za to, że z uporem trwała przy swych błędach, lecz zamiast ukorzyć się, wpadła w rozpacz. Nerwowo nacisnęła guzik dzwonka i poleciła pokojowej wezwać natychmiast telefonicznie prof. Edgara Kaufmana, docenta chirurgji przy Uniwersytecie Królewskim w Londynie.

Tymczasem Flora modliła się cichutko, siedząc w łodzi „Euro", która pruła spokojne morze, pozostawiając na falach białą pianę, podobną do pęków jaśminu na tle kobaltowej wody. Wycieczka ta nie była wcale przyjemnością dla biednej dziewczynki, bo zarówno przewoźnik, jak i bezecna dozorczyni ranili jej uszy swą, otwarcie przewrotną, rozmową. Polecała się więc Matce Boskiej, aby nie ulec pokusie, bo pamiętała, że z natury człowiek jest skłonny do złego, i że tylko z pomocą niebios uniżnąć może zasadzek szatana. Błagała więc Świętą Dziewicę o opiekę, pewna, że Niebieska Matka tak samo ją wysłucha, jak zawsze dotąd. I oto nagle daleki dźwięk dzwonu słodko zabrzmiał jej w uszach: to dzwony kościołka wzywały na Mszę Świętą. Chociaż przeczuwała, że Gemma knuje jakiś haniebny zamach na jej niewinność, uradowała się jednak z całego serca na myśl, że wejdzie do świątyni, i że, po raz ostatni może, popatrzy na wizerunek Dziewicy. Czekała ją jednak straszliwa niespodzianka, bo ledwie weszli do uroczego kościołka, Ada Richard zbliżyła się do balustrady, przy której czcigodny ksiądz udzielał Komunji św. Okropność! Przystąpić do Uczty Aniołów zduszą obciążoną grzechami — to pogrzebać Króla czystości w sercu do dna zepsutem i nieskruszonem pokutą...

Gdy jak urzeczona patrzyła na bluźnierczą kobietę, dostrzegła jeszcze okropniejszą rzecz. Oto Ada Richard ledwie dotknąwszy opłatka językiem, zręcznym ruchem zawinęła go w chusteczkę, którą niepostrzeżenie ukryła pod szalem. Flora otrząsnęła się ze zgrozą, i w głębi duszy, przepełnionej uczuciem dla Boskiego Gościa, który tyle razy zaszczycał ją swą dostojną wizytą, zaczęła się modlić, aby wybaczył tę przewrotność. Chętnieby sama skolei przystąpiła do Stołu Pańskiego, aby przebłagać Boga za straszliwe świętokradztwo, lecz „Przewoźnik śmierci" powstrzymał ją brutalną groźbą.

Wkrótce potem anielska dziewczynka, nie zaznawszy pociechy, jaką daje Boska Ofiara, odbijała, wbrew swej woli, od brzegu, aby w towarzystwie tych dwojga nędzników powrócić do przeklętego zamku.

Gdy wypłynęli na pełne morze, bluźnierczyni rozwiązała wobec Flory haftowaną chusteczkę, w której spoczywała sprofanowana Hostja i rzekła:

— Ja już swoje zadanie wypełniłam... twoja kolej nadejdzie dziś w nocy!

Słowa te wywołały w strwożonej i tak duszy dziewczynki nieopisane przerażenie: bystrym umysłem w lot pojęła, że ma się pod osłoną nocy stać coś strasznego, co zeszpeci raz na zawsze jej duszę. Wówczas z jej ściśniętego serca wyrwała się modlitwa do Boga, który mocen jest uczynić człowieka odpornym na pokusy.

Tymczasem do willi profesora Cherubina przybył brat jego wraz z małym Eljuszem. Pułkownik pozostawił komisarza wraz z Violettą i Pawłem, niezdecydowanych co do kierunku, wjakim należało się udać, aby odszukać tajemniczą wyspę. Korzystając więc z przymusowej przerwy wposzukiwaniach, Robert Cherubin postanowił odwiedzić Brunona, którego nie podejrzewał o współudział w haniebnej zmowie i oddał mu znowu pod opiekę małego niewidomego.

Gdyby chociaż o jeden dzień wcześniej przybył do willi brata, byłoby to równoznaczne z rzuceniem małego męczennika wilkowi w paszczę, ponieważ jednak głęboka zmiana dokonała się w duszy rzeźbiarza, więc Eljusz znalazł w wuju prawdziwego opiekuna, zdecydowanego naprawić popełnione zło.

Przywitanie było bardzo wzruszające. Gdy Brunon ujrzał na własne oczy straszliwe owoce swego czynu, poczuł, że serce pęka mu z bólu; patrząc na istotę, którą tak unieszczęśliwił, zrozumiał jak podła i nikczemna była działalność jego sekty.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"